

**Ceny prenumeraty**

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za dwurazową dostawę do domu  
dopłaca się 60 halerzy  
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii,  
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 60 h.  
kwart. 6 K. 60 h. wysyłka 6 K. 60 h.  
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 6 koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Dr. najm...  
szem pi...  
Ceny...  
Nr. populac...  
Nr. poranne...  
Drobnych rękopi...

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

## Zaproszenie do przedpłaty na „Słowo Polskie“

„Słowo Polskie“ wychodzi od 1-go marca także w nie-  
dziele, zatem 13 razy tygodniowo, jest największym i najtań-  
szym dziennikiem polskim.  
Abonent „Słowa Polskiego“ mają prawo prenumer-  
wać po znacznie niższej cenie

### „Ilustrację Polską“

wydawana w Krakowie pod redakcją Ludwika Szczepań-  
skiego, jedynie za dopłatą 1 korony miesięcznie (3 koron  
kwartalnie.)

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi w kor.:

bez „ilustracji“ z „ilustracją“

	mies.	kwart.	rocz.	mies.	kwart.	rocz.
we Lwowie	2—	6—	24—	3—	9—	36—
z 2-raz. dost. do domu	2:60	7:80	31:20	3:60	10:80	43:20
1-razową wysyłką poczt.	2:20	6:60	26:40	3:20	9:60	38:40
2-razową „ „	2:70	8—	32—	3:70	11—	44—

Dla dogodności naszych abonentów zaprowa-  
dziliśmy

### prenumeratę tygodniową

dla osób, bawiących w uzdrowiskach i miejscowościach  
kąpielowych. Tygodniowa prenumerata *Słowa Pol-  
skiego* wraz z przesyłką pocztową wynosi

65 halerzy.

Za granicą 75 halerzy.

(Prenumeratę tygodniową nadsyłać można w markach  
pocztowych).

## O godność naszą.

Przed oczyma naszymi rozgrywa się ciekawy  
epizod pierwszorzędного znaczenia dziejowego. Po-  
zornie niewinna „obrona niemieczyny“ właściwie jest  
atarem tejże na słowiańskość, budzeniem się in-  
stynktów ujemnych; zbrojeniem na manowce barba-  
rystwa, osłoniętego tylko maską cywilizacji. Dziś  
już chyba najłatwowiejszy optymista spostrzegł,  
że ostatni zwrot w Niemczech przeciw ludności pol-  
skiej to nie fakt odosobniony, nie obłąd chwilowy,  
ale tylko ogniwo długiego łańcucha faktów dziejo-  
wych, o których większości zapomnieliśmy, że to  
tylko ciąg dalszy ciosów, jakich niezliczony szereg  
spada już od dwóch tysięcy lat na słowiańszczyznę  
z ciężkiej ręki niemieckiej. Ręka ta zrosła się pra-  
wie z mieczem, ale mieczem nie do obrony uku-

Na str. 9, 10 11, i 12, Tygodnik lite-  
racki: „Maryi Konopnickiej“, „Dygasiński  
jako poeta“, „W daleką drogę“, „Książki“,  
„Pisma“, „Varia“.

## Kronika tygodniowa.

Przypominają sobie może łaskawie czytelnicy,  
iż przy rozbiórce przysłowia o głosach nie idących  
„w niebiosa“, byłem za tem, ażeby z pewnej mowy  
zrobić jeden jedyny, właściwy, a w druku wy-  
razić się nie dający, praktyczny użytek. To jest,  
ściśle biorąc, propozycją, która wyraźnie nie stawia-  
ła, ale domagała się, ażeby się dla

tym, lecz do napaści. To należy odróżnić jako  
bodaj najważniejszą cechę stosunku germanina do  
sąsiadów. Germanin już od czasów przedhistorycz-  
nych ubóstwa miecz, jako oświec siły i bogactwa.  
Miecz u niego nie jest bronią jak u innych, ale  
służy do zdobywania wszystkiego, co mu oka-  
zuje się potrzebnem i pożądanem. Germanin był,  
jest i musi zostać napastującym; takim go uczyniły  
położenie geograficzne jego ojczyzny, okoliczności,  
wieloletnia tradycja a przede wszystkim potrzeba. Na-  
leży się z tym charakterem rachować i znać go za  
fakt. Trzeba raz już uwierzyć w to, czemu napró-  
żno zaprzeczają w szumnych słowach Niemcy, że  
we krwi ich wszczepione są instynkty zaborcze.  
Charakter taki wyrobił się w ciągu dwu tysiącleci,  
od czasu w którym ludowi temu, gdy siedział na  
półwyspie duńskim, ojczyzna własna wydała się za  
małą i biedną, gdy poczawszy się rozlewać na zie-  
mie słowiańskich rolników potem użyziono, zabie-  
rał je gwałtem albo podstępem, — zabierał po dziś  
dzień i ciągle jest mu za ciasno... Czas już zerwać  
ze złudzeniami!

Oczarowani szybkim i zaprawdę wielkim roz-  
wojem kulturalnym tego ludu dzielnego, łatwo zapo-  
minamy o jego charakterze dwoistym, spodziewając  
się, że się w nim zatarł pierwiastek barbarzyńcy.  
Ale trwa on w całej pełni; nie zatarła go wysoka  
kultura, która nam imponuje, bo potrafiła pogodzić  
przedziwnie cywilizację z barbarzyństwem, prace  
młota z pracą miecza. Łączy on więc dobroć dla  
swoich, z bezwzględnością dla obcych — pracowitość  
z drapieżnością, rycerskość z przewrotnością, od-  
wagę i męstwo, jak tego dowiódł Ochorowicz z tchó-  
rzostwem.

Wyposażeni w tak szeroką skalę życiowych  
przymiotów, nie mają, Niemcy, niż inną naród,  
każdą okoliczność wyzyskać na korzyść swoją, umie-  
ją z wilka przedzierzgać się w lisa i baranka, oraz  
odwrotnie — a zawsze w porę i zawsze w miarę  
potrzeby. Właśnie te interwale przebywania w skó-  
rze owcejszej bałamucily nas i świat cały i przypra-  
wiały sąsiadów o najdotkliwsze ciosy, bo opatrywano  
się zwykle wtedy, gdy wilk zapuścił już z nienacka  
kły w skórę upatrzzonego sąsiada. Spostrzegano omył-  
kę swą... ale za późno, wtedy dopiero, gdy już je-  
dna owca-sąsiad padała ofiarą podstępu. Przykład  
jednak i wtedy nie na długo skutkował, bo wilk na-  
sycony już się ułożył do poprzedniej roli „szlache-  
tnego krzewiciela cywilizacji“ i nowe zdobywał za-  
ufanie...

Czyż łańcuch srogich doświadczeń wiecznie ma  
pozostać dla grabionych i wydziedziczonych, jalo-  
wym? Jakichże jeszcze ciężkich razów potrzeba, aby

odrzuć wnioski, bez otworzenia nawet nad nim  
dyskusji.

Była ona potrzebną już z tego powodu, aby  
krótko, dobitnie zaznaczyć, że nie przywiązujemy  
znaczenia do czczych gadania, że przeminęły już  
czasy, w których było można rzucać „strachy na  
Lachy“, bo Lach ma dziś już za dużo sił i żywio-  
lowych i cywilizacyjnych, aby nie patrzył z polito-  
waniem na rozstrój umysłowy swych wrogów, miota-  
jących się na niego we wścieklej, bo bezsilnej nie-  
nawieści.

Sądząc więc, że źle zrobiono, odrzuć bez  
umotywowania wnioski posła (St...  
niem jest... naszych konser...  
się uro... wychowali w...  
ale na... racy spr...  
niesp...  
byli...

one skruszyły nieszczęsną łatwowierność słowia-  
zerwały z naszych oczu bielmo, zasłaniające o-  
wroga przyrodzonego, mądrego i mocnego, a z  
gotowego do napaści?

Czegoż jeszcze potrzeba, abyśmy miast  
ofiar, dających się bezkarnie porywać i m...  
— zaczęli stawiać nareszcie czoło mężów?  
my się namyśliły nawet nad użyciem jed-  
szej skutecznej dziś broni, nad ogranicze-  
niany ekonomicznej z wiekowym nieprzy-  
wnawiając w siebie, że to broń wątpliwa i...  
nie groźna.

Każdy rozumie, każdy czuje, że to niepr-  
a jednak cofamy się lekliwie, bo użycie tej  
wymaga wysiłku, wymaga pewnej ofiary, a na-  
siły, wytrwałości, solidarności, gorzej nawet  
już wiary w swe siły... Nam już dogodni-  
w bezwładności...

Zbudźmy się jednak z tego odrętwie-  
śmy nie zostali zwyciężeni bez walki. Na-  
powiedzmy ciosami ekonomicznymi! Nie cza-  
spory teoretyczne o skuteczności broni,  
jaką mamy pod ręką. Czas na czyn! czyn...  
bne, ale w masie dotkliwie, a nawet groźne dla nie-  
przyjaciela. Nie słuchajmy tych, którzy bezwiednie  
lub przewrotnie demoralizują naszą gotowość fałszy-  
wymi hasłami o sprawiedliwości, o węzłach ogólnie  
cywilizacyjnych, nie słuchajmy tych, co prawią nam  
o niezależności stosunków międzynarodowych od sym-  
patyi narodowych. To wszystko sofizmaty, to wszy-  
stko fałsze! Tu nie chodzi wcale o uczucia, ale o  
coś ważniejszego i realniejszego — o życie! Tu trzeba  
bronić tego życia bez względu na okoliczności czwar-  
torzędne, nie przez nienawiść, ani przez miłość, ale  
przez czynny samoobrony, a faktem jest, że złoto  
czasu pokoju tem jest, czem miecz i karadze czasu  
wojny. Odwróćmy tylko nasze złoto od Niemców,  
a otrzymają oni ciosy równie dotkliwie, jak od har-  
townego żelaza. Sposobności nie brak. Lato na-  
deszło.

Uczynimy ofiarę ze swoich przyzwyczajaję, ze  
swej wygody nawet i nie szukajmy wycieczki ani  
pokrzepienia na łonie krzywdziela, nie czynimy tego  
choćby przez wzgląd na swoją godność, aby się nie  
stać pośmiewiskiem nie tylko jego, ale wszystkich,  
którzy razem z nim umieją patrzeć trzeźwo.

Niech nas do wytrwania zagrzewa widmo wy-  
dziedziczonych przed wiekami braci naszych z za-  
Odry, którzy choć mężni, ale łagodni i niesolidarni  
oraz ufni w sprawiedliwość na ziemi, ustępowali  
przez całe stulecia, piędz po piędzi, aż ich nie stał-  
a wróg na ich ziemi ojczystej zalażył swoje

dzi“, mówią „Dzieje Apostolskie“  
konserwatyści nie są ani rodzic...  
szować należy), ani przeloż...  
tów. Poco wogóle ci demok...  
jeżeli muszą karnie słucha...  
im bawić się w jakąś de...  
wyborców szumnymi fraz...  
są prostymi lokajami he...  
w sprawie narodowej,  
polski, nie mogą mieć...  
lipn fur bezek batalion...  
a i z takimi demokre...  
I później się dzi...  
wiek gorącego sere...  
swój naród nad...  
do obozu dem...  
em świętym, woła...  
z każdym dniem...  
ny nimi energii...  
demokonta



większej części przez osoby niekwalifikowane obsadzonych.

Na 3988 szkół 1813 klas nadetatowych to trochę za wiele. W roku zeszłym przybyło takich klas znowu 143, a tylko 60 systemizowanych. Gdyby więc w tym stosunku nadal postępowała organizacja szkół, to za lat 30 przekształconoby wprawdzie wszystkie dotychczas istniejące klasy nadetatowe na „systemizowane“, lecz w tym samym czasie przybyłoby 4.290 nowych klas nadetatowych, a więc prawie 2½ raza tyle, ile ich jest dzisiaj. Czy to zapowiada postęp?

Niektóre okręgi szkolne są wprost przygnione temi klasami nadetatowymi. W wielu z nich nadetatówki wynoszą trzecią część ogólnej liczby klas, w okręgu bohorodezańskim, czortkowskim, dolinańskim, kołomyjskim, kosowskim, nadwórniańskim, podgórskim, wielickim i żółkiewskim prawie połowę, a nie lepiej dzieje się też w samym Lwowie. Tu bowiem na 287 klas mamy aż 133 klas nadetatowych, z tych 115 w szkołach ludowych, a 18 w wydziałowych. Anormalne te stosunki domagają się rychłej naprawy. Jeżeli się chce mieć nauczycieli dobrych i przywiązanych do zawodu, trzeba przede wszystkim postarać się dla nich o stałe posady. Inaczej będą oni zawsze jedną nogą na wylocie.

Stan budynków w szkołach ludowych czynnych przedstawia się następująco:

Budynków bardzo dobrych	1279
dobrych	1194
odpowiednich	858
nieodpowiednich	657

Z powyższego wykazu widzimy, że liczba szkół ładajako lub źle umieszczonych jest bardzo znaczna. Jeżeli z pomiędzy 3988 szkół czynnych, co czwarty budynek jest lichy a co szósty zły, to stanu takiego zadowalającym zwać nie można. Z liczby 65 budynków, które w zesz. roku przybyły, przypada 45 na dobre, 37 na odpowiednie, a 11 na nieodpowiednie. Ponieważ zaś ubyłoby równocześnie 28 bardzo dobrych budynków, więc przyrost dobrych wynosi tylko 17. Gdy tak dalej pójdzie, to za lat kilkadziesiąt porządniejszy budynek szkolny będzie bardzo rzadkiem zjawiskiem.

Cokolwiek lepiej rzecz się ma z urządzeniem szkolnym. Przybyło szkół z dobrym urządzeniem 62, z odpowiednim 46, ubyłoby zaś z nieodpowiednim 25 i bardzo dobrym 18. Mamy więc obecnie 813 szkół urządzonych bardzo dobrze, 1812 dobrze, 1188 odpowiednio, a 175 nieodpowiednio. A więc na 65 nowych powstałych szkół przypada tylko 44 dobrze urządzonych, reszta t. j. 21 szkół musi się zadawać odpowiedniemi czyli niezupełnie dobrym urządzeniem.

Bardzo charakterystyczną jest rubryka, grupująca szkoły ludowe wadliwie „podziały nauki“. Z rubryki tej dowiadujemy się, że na 3988 szkół

się najmocniej wystrzegam, bo niepotrzebnie ludzi drażni, a mnie najnieuczciwiej wyrabia opinię człowieka złośliwego. Ale bez ironii spoglądając na charakterystyczne objawy naszej polityki, muszę zwrócić pokorną uwagę, że nasze wielkie stronnictwa polityczne stanęły już nad brzegiem nieuniknionego bankructwa. Dawniej w małych kołach na tle partykularnych interesów, robiono małą politykę, albo jej całkiem nie robiono; natomiast w szerszych kołach, na tle interesów krajowych i narodowych, polityka rozwijała swe skrzydła do lotu. W Radach miejskich i powiatowych osoba ta była gościem rzadkim, w Sejmie robiono jej wielkie honory, w Kole polskiem była wszechwładną panią i królową. W Kole stronnictwa strzelali do siebie z dział i moździerzy, w Sejmie waleczono na broń białą, w małych jednostkach autonomicznych od czasu do czasu słychać było bezdymne papierowe pukawki. Dziś wszystko się odmieniło.

Wielkie stronnictwa kiwają głowami w Kole polskiem i słuchają, co im każe pan minister, w Sejmie zanim strzał padnie już kulę wykręcają z naboju, za to na terenie drobnych partykularnych interesów wre walka pod hasłem wielkich zasad narodowych i społecznych.

Jest to zupełne bankructwo. Stronnictwa milczące i pogrążone w apatii tam, gdzie potrzeba ich energicznego działania, a zużywające swą energię, swój zapał, swoje zdolności, swoich ludzi i swój czas na „robienie wyborów“ do rad miejskich i na zacięte walki o skład komisji konsensowych, nie mają prawa nazywać się poważnymi stronnictwami politycznymi.

Straciwszy z oczu sprawy wielkie i doniosłe, urządzają sobie dziecięce zabawy, a są o tyle więcej śmieśkami, że czynią to z powagą, wmawiają w siebie, że waleczą o zasady. Mężów stanu zastąpiły stare dzieci.

Chcąc poprawy stosunków, trzeba przede wszystkim reperacji stronnictw. Dokonać jej mogą świeże, zdrowe umysły, nieużyte zaściankowa walka, patrzące śmiało w przyszłość i ciężkie jej zadania... Ze są takie, nie wątpię — wyprowadźcie je więc na widownię panowie wyborcy galicyjscy.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

czynnych miało całodzienną naukę 226, półdzienną 3324, częściowo całodzienną, a częściowo półdzienną szkół 438. Liczby te nie dla wszystkich zrozumiałe są wymownym obrazem nędzy naszego szkolnictwa. Oto na 3988 szkół tylko w 226 szkołach odbywała się normalna nauka bez skrócenia wymiaru godzin i obcinania zakresu nauki, we wszystkich zaś innych szkołach całkowicie lub częściowo odbywała się nauka ze znacznie krótszym wymiarem godzin, a tem samem i wedle niższego planu nauki. A zatem zamiast 18 godzin tygodniowo uczyły się mniejsze dzieci w 3324 szkołach tylko 13 godzin, starsze zaś zamiast 32 godzin, uczyły się przy półdziennym nauce tylko 20 godzin co tygodniu.

To samo działo się „częściowo“ w 438 innych szkołach. Nie wdając się w dalszą krytykę tych „szkół z konieczności“, notujemy tylko, że przyrost ich nie stoi w żadnym stosunku do szkół z nauką całodzienną t. j. z pełnym wymiarem godzin. W zeszłym roku przybyło 15 szkół z całodzienną nauką i 91 z półdzienną, natomiast ubyłoby 41 szkół o nauce częściowo całodzienną, a częściowo półdzienną, czyli, że na 65 nowo powstałych szkół wypada 50 szkół „z konieczności“, a tylko 15 z normalnym wymiarem godzin.

Z balamutnej tabeli, wyliczającej uposażenie czynnych szkół ludowych, dowiadujemy się naprzód, że ilość szkół, przy których znajduje się „ogród lub pole“ do użytku nauczyciela wynosi 2803 (przybyło 80), szkół zaś, posiadających „ogród lub pole“ do użytku młodzieży 2.943 (+ 264).

Przedewszystkiem musimy zaprotestować przeciw napisowi w nagłówku: „ogród lub pole“, łączącemu dwie odrębne rzeczy. Wobec dążności do „uprządkowania“ szkoły ludowej powinna być w sprawozdaniu na każdą z tych rzeczy osobna rubryka, podająca nadto w przybliżeniu rozmiar tych pól i ogrodów. Tak opracowana rubryka kreśliłaby dość dokładnie obraz warunków gospodarskich naszych szkół ludowych, a przytem pozwalałaby skonstatować, co się robi w kierunku zaopatrzenia szkół wiejskich ustawowym morgiem pola. Takie zaś zestawienie, jakie w sprawozdaniu Rady szkolnej znajdujemy, nie ma najmniejszej wartości statystycznej i obliczone jest chyba na to, aby przez wyszczególnienie mnóstwa ogródków kwiatowych, drobnych kawałków ziemi i nieużytków w rubryce „ogród lub pole“ pokryć istotną nędzę naszych szkół ludowych. Dlatego też pomijamy tę rubrykę, jako nie dostarczającą konkretnych danych do wprowadzania wniosków.

## Po koncertach.

Przyjęcie, jakiego doznał we Lwowie Paderewski świadczy wymownie, jak miasto spragnione było wzruszeń podniosłych i — ofiarności dla siebie, świadczy wreszcie o niezwyklej popularności artysty. Wyrazem wdzięczności i hołdu były liczne wieniec, składane Paderewskiemu na każdym koncercie a między nimi od Towarzystwa dziennikarskiego i od wydawcy *Słowa Polskiego*, p. Władawa Wojskiego. Dziennikarze bowiem zaciągnęli u Paderewskiego niemalą dług wdzięczności za ofiarę złożoną na rzecz kasy Towarzystwa. Najbardziej chyba miłym dla artysty był hołd złożony przez młodzież akademicką, w postaci dyplomu na członka honorowego towarz. Bratniej pomocy.

Zamiast słów pożegnania dla wielkiego artysty podajemy poniżej parę wrażeń ogólnych, które czytelnicy dzielą się dziś z nami po koncertach. Przez ich usta żegna artystę publiczność lwowska, dając świadectwo swojej wrażliwości artystycznej.

Przeżyliśmy we Lwowie tydzień pod znakiem Paderewskiego. Wielki mistrz tonów do nas zawitał i hojnie rozsyłał bogactwa. Obdarzył nas, Lwowian, skarbami wrażeń i wspomnień, a trzem instytucjom publicznym mnogo przysporzył funduszków.

Publiczności słuchał go tłum. Co ją przywiodło właściwie? Odpowiedź skomplikowana. Każda jednostka zapytana z osobna przyznałaby się niezawodnie do zamilowania muzyki, a może nawet do znawstwa. Uogólniać jednak tej racji nie śmielibyśmy. Było wielu znawców, bez wątpienia. Lecz większość przybyła, ot — z ciekawości, z owczego pędu, dla oka ludzkiego, dla drożyzny biletów — na wiarę także powodzenia zagranicznego, wielu może zresztą powodowanych sentymentem: taki sławny! i Polak! miliony zebrał po świecie!

A jednak Paderewski oczarował ten tłum. Zabranych w sali z tak różnorodnych pobudek, od najwyższych dygnitarzy do subiektywów sklepowych, od księży i radczyń do skromnych nauczycielek, — wszystkich zjednoczył w jedną duszę wzruszoną i zachwyconą. Skąd czar ten i potęga? Czy pochodzi z techniki bajecznej? z owej biegłości wirtuozowskiej, pozwalającej artyście pokonywać najszaleńsze trudności tak lekko i od niechcenia, że jeden z profanów mógł się dziwić, jak łatwe sobie sobie ten Paderewski wybiera kawałki do grania?

Nie! czar ten stąd pochodzi, że tony wiązane w muzykę służą temu artyście wyłącznie do objawienia swej duszy. Wciela się umie w ducha wielkich mistrzów pieśni, i interpretuje go nam. Technika u niego stała się tylko środkami. Doszła do tego stopnia najwyższej doskonałości, że się już nie ujawnia, że schodzi na plan dalszy; że czy najprostszą melodią, czy najszaleńszymi wariacjami bachowskimi, lisztowskimi, beethovenowskimi — działają na nas myślą w nich ukrytą, uczuciem, jakie z nich wydobyć i ujawnić nam potrafił.

Zróbmy krok dalej. Te są powody, dla których rodak nasz zdobył sobie uznanie na obydwóch półkulach. Lecz u nas w Polsce zajął on stanowisko odrębne. W obecnej chwili, gdy się na każdym polu objawia tak silny, żywiołowy ruch ku odrodzeniu narodowemu, — w Paderewskim posiadamy artystę uosabiającego w muzyce dzisiejszej ducha polskiego. Żaden ze współczesnych muzyków jemu pod tym względem nie dorówna. Dla uważnego, dla myślącego słuchacza te trzy koncerty ujawniły prawdę dziwną a prostą. Postaramy się ją strościć w formie wrażenia, impresyi: Bacha, Beethowena, Schumana. Liszta nawet grał tak stylowo, że uczynił nam ich piękności zrozumiałymi i łatwymi do ocenienia; lecz przez to zrozumieliliśmy zarazem, może po raz pierwszy, jacy oni nie nasi. Akurat to samo, co gdy czytamy arcydzieła poezji niemieckiej: piękne to, ani słowa, wspaniałe; lecz formą, treścią, ideałami — nam obce.

Za to gdy nam Szopena wyśpiewał... Poruszył wszystkie uczucia ukryte w sercach naszych. I płacz, i wesele, i ten smutek nasz rozręskniony, i rycerskość w duszy polskiej uspiona — wszystkie te struny po kolei ręką mistrza trącone — zadrgały. Wzbiliśmy się do sfery piękna i harmonii, utworzonej z dźwięków naszej ziemi, naszej przyrody, naszej przeszłości i nadziei naszych; pokrzepiliśmy się do walki dalszej, do pracy żmudnej i z sercem otuchą, nabrzmiąłem wracamy do trudów powszednich...

Na ostatnim koncercie była chwila taka: zniewolony szalonym zachwytem publiczności, Paderewski grał hojnie nad program i rozspiewały jego palcami szopenowskie preludya. Przeznosi się postać jego, z tą głową tak po polską, tak szlachetną. A w perspektywie, na mem młodzieży, zalegającej estradę, na tle — postać wsłuchanego Jana Kasprzowicza. Najkniejszy muzyk — i największy poeta!

„...ten, który zebrał z jej chat  
żalniki łez,  
i czekał, kiedy przyjdzie wybawienia kres  
i z jej szumiących zbóż  
zgarniał ten dziwnie przejmujący  
i w swych dumach  
treść go zamykał i w świat  
jak wielką świętość niósł“.

A. G.

Dziwna... niezwykle dziwna sala, pełna zapatrzonych ócz, zasłuchanych dusz tysiąca, sala wielka o przyémionych żyrandolach, pełna dziwnie wzruszonych serc ludzkich — niezwykle dziwna sala!

Olbrzymim kołem majaceją w przyémieniu na ponsowych płatach setki i setki twarzy, aż pod sam strop złocisty — stłoczone, zapatrzone, zasłuchane oblicza...

A wszyscy przykuci duszą do malej, obsypanej kwiatami estrady, skąd wionie czar; tajemniczy, potężny czar z wysnionych krajin piękna i poezji tonów...

Na uspione w niemym zdziwieniu, wyprężone w ciemnej skrzyni struny, padają błyski przyémionych światel; martwy niemy instrument tajemniczego czeka zaklęcia — gdy ono padnie, będzie żył — będzie śmiał się, płakał, szeptał i grzmiał, jęczał i przyemił, będzie drżał wszystkimi głosami rozepętanych tęsknot i namiętności, wszystkimi szaleństwami rozbudzonej duszy i o dziwo! — te wszystkie uczucia rozdzwięczą się w tych setkach i setkach zapelniających salę, aż pod sam strop złocisty.

Powszednie dusze ludzkie drzeć będą, wicher tajemny przeleci nad uspionymi dziwanymi w głębiach serc, rwać je będzie, i żal i tęsknota, płomień będą burze i walki, rozmarzać szeptem szczęścia w takt tych głosów strun — gdy padnie zaklęcie...

A zaklęcie pada tylko pod dłoń mistrza!... Padło w tej dziwnej sali, w której olbrzymim kołem staczały się na ponsowych płatach setki i setki oblicz w przyémieniu, zapatrzone, zasłuchane, przykute duszą do malej, obsypanej kwiatami estrady...

Mistrz zasiadł — rozkołysał dźwięki i struny ożyły... nie, to już nie były struny i nie był instrument muzyczny! — na malej, kwiatami obsypanej estradzie, pojawiła się królowa odwiecznych czarów i ślała uroki... tak mocne i ponętne, że brały w posiadanie te wszystkie setki i setki dusz zasłuchanych — od estrady aż po sam strop złocisty...

Mistrz tonów łowił nasze serca, a kto nie chciał być schwytanym i bronił się upokom, niech żałuje... Gdy popłynęły dźwięki Szopena, uroczyste młczenie

stawało się jak gdyby jeszcze cichsze, przy baladzie, przy nocturne, to już nie struny grały, ale zdawało się, że wielkie serce poety-muzyka rwie się, tęsknotą i w żalu nieutulonym kołysze się pieśnią serdeczną o sześcieniu, które odbiegło — tak smutną, że wszystkie serca płakać muszą...

A Paderewski już grał nie dłońmi mistrza, duszę dawał całą — jaż do stropu w tych setkach i setkach zasłuchanych było tylko jedno serce, jedno, czarem muzyki spętane, rozmarzone, tajemnicze serce ludzkie...

Gdy mistrz brał ostatnie, zamierające jak westchnienia ludzkie akordy, milczenie głębokie zalegało całą, obłężoną salę przez długie chwile, nim nastąpiło okniecie, a po nim burzliwy grzmot oklasków...

Serca tłukły im się w piersiach, poci bili brawa... czyż nie byłoby godniej milczeć?

Tam w dziwnej tej sali, gdy pod czarem tonów rozkołysały się dusze ludzkie, milczenie, tylko milczące wzruszenie mogło być godnym hołdem dla mistrza, który uprowadzał tysiące w świat zaczarowany...

E. Li..

## MAŁY FEJLETON.

ANDRZEJ THEURIET.

# ODLUDEK.

(Dokończenie).

Z jego rozjaśnionego wzroku odgadłem, że interesuje go botanika i odpowiedziałem już z większą pewnością siebie:

— Dotąd żadnej... Powiedziano mi, że w Petit-Juré rośnie *Pyrolea* o okrągłych liściach i szukałem jej.

Zdawało mi się, że ta naukowa wzmianka uspokoiła go zupełnie. Zeszedł po schodach z ganku i rzekł udobruchanym głosem:

— Nie wprowadzono pana w błąd... *Pyrolea rotundifolia* rośnie rzeczywiście w naszych lasach i mogę panu pokazać parę okazów... Proszę ze mną.

Poprowadził mnie przez gąszcz do rzadszego lasu, gdzie na niewielkiej piaszczystej przestrzeni zobaczyłem *Pyroleę* rozpościerającą swoje białe kolory i wznoszącą w górę swój słupek w formie trąbki.

— Wybieraj pan, proszę — rzekł.

A kiedy mu podziękowałem, dodał:

— Ciesz się, że spotkałem kogoś interesującego się roślinami... Pan zapewne nietutejszy... Zajmowałem się niegdyś botaniką; moi głupi sąsiedzi drwili sobie ze mnie i to stało się jednym więcej powodem ich złego o mnie wyobrażenia...

Dotknąłem czulej struny; nasze wspólne upodobanie w botanizowaniu dobrze dla mnie usposobiło „odludka“ i uczyniło go wylanym.

— Nie mieszkam stale w Juvigny — oświadczyłem. — Bawię tylko chwilowo.

— Mogę panu tylko powinszować! — zawołał.

— Tutejsi mieszkańcy są tacy nieokrzesani, ograniczeni, źli. Nie chcą zrozumieć, jak można nie mieć równie lichego jak oni pojęcia o życiu... Mów pan z nimi o mnie!... Okrzykują mnie śmiesznościami, oskarżają mnie o wszystkie zbrodnie... A przecież więcej jestem wart od nich!... Skoro pan lubisz botanikę, przychodź czasem do mnie na pogadankę... Wskażę panu miejsca gdzie rosną rzadsze u nas rośliny i przekonasz się pan, że Hyacynt Herbelot nie jest takim, jak go panu opisano.

Skorzystałem z zaproszenia. Powoli staliśmy się dobrymi przyjaciółmi i pustelnik z Petit-Juré serdeczność swoją posuwał aż do zapraszania mnie na obiady. W takich razach jednak byłem na tyle przezołnym, że przynosiłem ze sobą trochę zapasów żywności, bo obiady Herbelota nie odznaczały się wcale obfitością a mniej jeszcze jakością dań. Jadał tylko chleb i jarzyny a pijał tylko wodę.

Pewnego wieczora, kiedy zdążyłem do niego przez wysoki las, byłem zdumiony, zobaczywszy go, na granicy swojej posiadłości, rozmawiającego z jakąś wieśniaczką. Kobieta była młoda i przyjemnej powierzchowności. Przystanąłem, ażeby im się przypatrzeć z ukrycia. Wieśniaczka rozkładała przed nim ręce z przejęciem a on wyjmował z kieszeni garściami srebrne i złote pieniądze i rzucał jej do fartuszka.

— Ho! ho! — pomyślałem — Odludek, wiadać, lubi kobiety... Czyżby na nie miały się roztopić jego dochody z posiadłości ziemskiej i domów w Juvigny?

Rola szpiega nie podobała mi się i postanowiłem się pokazać. Skoro mnie spostrzegli, rozeszli się zaraz, i Hyacynt Herbelot pośpieszył na spotkanie ze mną na ścieżce, prowadzącej do jego domu.

— Założyłbym się, — rzekł, zbliżając się do mnie — że pan jesteś zgorszony i podejrzewasz mnie o najgorsze rzeczy... Drwiąc sobie z tego, co o mnie mówią, mógłbym się nie uniewinniać, ale pan jesteś dla mnie sympatyczny i nie chcę żebyś źle o mnie sądził... Otworzę też panu tajniki mego serca... Kiedy się jeszcze obracałem w świecie, doszedłem

do tego przekonania, że pieniądź psuje wszystko, kała wszystko: uczcność, sumienie, poczucie honoru i godności, doprowadza do hańby i zbrodni. To też, ażeby pozostać uczciwym człowiekiem — powiedziałem sobie, — trzeba się wyrzeknąć pieniędzy, trzeba ograniczyć swoje wymagania, swoje potrzeby do minimum, bo one to właśnie wywołują w nas chęć robienia majątku. I od tego czasu byłem najszcześliwszym z ludzi.

Pozostała mi jednak jedna troska: miałem dość znaczny majątek i nie wiedziałem, co zrobić z tymi znienawidzonymi pieniędzmi, bez których nauczyłem się obchodzić... Była chwila, że chciałem je już zakopać głęboko... Ale zastanowiłem się, że na tym świecie tyle było nędzy i że pieniądź w pewnych wypadkach może zaradzić złemu, którego się stał przyczyną. I bez hałasu zacząłem podpatrywać zdarzające się dookoła mnie wypadki nagłej ruiny i bez rozgłosu zacząłem spieszyć ludziom z pomocą. I oto dlaczego pan złapałeś „Odludka“ na schadzce z tą wieśniaczką. Jest to żona dzierżawcy, któremu się nie powiodło w gospodarstwie. Jutro miano zlicytować ich ruchomości i zboże. Tem, co jej dałem, będą mogli zaspokoić swoich wierzycieli i pozbyć się komorników. Chęć być szczęśliwym i drugich uszczęśliwiać na mój sposób...

Niestety! Biedny Hyacynt Herbelot, nie długo był szczęśliwym! Podczas wojny w 1870 pułk Prusaków zajął Juvigny. „Odludka“ zadenuncjowano do komendy jako ukrywającego skarby i nieprzyjaciela wpadł na myśl zakwaterowania się, nie wiem pod jakim pretekstem, w jego domu w lesie. Herbelot porwał za strzelbę na widok Prusaków i dwóch pierwszych, jacy się ukazali na jego dziecinę, trupem położył. Ale była ich cała kompania, rzucono się na niego, przyparto do ściany i „Odludek“ padł pod swymi powojami, przeszyty dwudziestoma kulami.

Thóm. Z. KŁOŚNIK.

Lwów, 28 czerwca.

W ubiegłą środę ks. Stojałowski zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek o udzielenie spółce pożyczkowo-przemysłowej „Ochrony i pomocy narodowej“ na budowę polskiego domu robotniczego w Lipniku kwoty 25 000 koron tytułem bezprocentowej zapomogi na urządzenie polskiej ochronki w Białej. Wniosek ten sprytny spekulant polityczny połączył umyślnie z sympatycznymi sprawami założenia polskiego seminarium nauczycielskiego w Białej, szkoły przemysłowej tamże i uchwalenia specjalnego podatku na cele oświaty ludowej licząc, że w ten sposób łatwiej przejdzie niepostrzeżoną subwencja dla stronnictwa.

Tak, subwencja dla stronnictwa, bo rzekoma spółka pożyczkowo-przemysłowa „Ochrony i pomocy narodowej“ jest po prostu organizacją partyjną Stojałowczyków. Przypuściwszy więc nawet, że pożyczka i zapomoga zostałyby użyte na wspomniane we wniosku cele, właściwie ks. Stojałowski za pieniądze krajowe postawiłby na nogi i wzmocnił swoją organizację partyjną.

Większość sejmowa, która sobie „zjednała“ ks. Stojałowskiego, powinna być w danym wypadku bardzo ostrożną i przewidującą, powinna pamiętać, że niebezpieczny to i nie pewny dla niej sojusznik, który gdy stanie mocniej na własnych nogach, zacznie znów szukać innych kombinacji politycznych.

Jeżeli więc nie pobudki moralne i narodowe, to względ na własny interes przekonał konserwatystów, że nie wolno Sejmowi popierać pieniędzmi krajowymi szkodliwej działalności politycznej i propagandy moskalofilskiej ks. Stojałowskiego.

W każdym razie postawie demokratyczni i ludowi mają obowiązek stanowczo wystąpić przeciw bezczelnemu żądaniu spekulanta politycznego i wykaazać właściwe znaczenie i cel wniosku. Uchwalenie subwencji krajowej dla ks. Stojałowskiego i jego stronnictwa byłoby takim krzyżującym nadużyciem swej przewagi ze strony większości sejmowej, że zawaha się ona skorzystać z niej, jeżeli sprawa będzie należała oświetlona. Zresztą, należy się spodziewać, że wszyscy rozumni i uczciwi konserwatysty, którzy konszachty z ks. Stojałowskim potępiają ze względu na zasady lub interes — a jest takich wielu, oświadczą się przeciw wnioskowi. Ci, co chcą sobie kupić sojusznika, niech mu płacą z własnej kieszeni, ale nie z funduszy krajowych.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 28 czerwca.

Jutro:

— 29 czerwca. Niedziela, Piotra i Pawła. — Tychona.

— Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godz. 7 minut 57.

Pojutrze:

— 30 czerwca. Porządek, Wspom. Św. P. — Manuila.

— Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godz. 7 minut 59.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach —

wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— 142 Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, odbędzie się w poniedziałek dnia 30 czerwca 1902, o godzinie 6 wieczór, w sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1. Organizacja VII. Departamentu Magistratu, spr. p. r. Gubrynowicz.

Posiedzenia tajne: 2. Obsada wakujących posad w Izbie obrachunkowej, spr. r. Dr. Gerstman. 3. Obsada posady sekretarza Magistratu. 4. Udzielenie renumeracji urzędnikom Magistratu. 5. R. Dzieźielewicz o zwrot 1200 koron. 6. Syndyk miejski o urlop, spr. r. Gubrynowicz. 7. M. Flosz, wdowa po manipulancie o podwyższenie płacy. 8. R. Kostrzewski, b. prakt. koncept Magistratu o odprawę, spr. r. Rewakowicz. 9. Sprawa uzupełniających wyborów do Sądu przemysł. 10. ks. Krukowski o dodatek osobisty 200 kor., spr. r. Gubrynowicz. 11. Wysocka o dar z łaski, spr. pr. Getritz. 12. Zarządca zakładu św. Łazarza o podwyższenie płacy, spr. r. Janowicz. 13. J. Kubala o posadę adjunkta Urzędu budowniczego. 14. W. Bandrowski o odprawę. 15. Obsada posady st. nauczyciela w szkole Czackiego, spr. r. Dr. Gerstman. 16. Przyznanie wynagrodzenia lekarzom miejskim, spr. r. Dr. Mahl. 17. J. Rozdół o przyjęcie do gminy. 18. M. Hirsch dtto, spr. r. Getritz.

— Gmina lwowska nie oskarża. W sądzie krajowym karnym toczą się dochodzenia w sprawie znanych rozruchów. Jako uczestnicy sporu występują także strony poszkodowane wskutek zniszczenia urzędowego w dniu owym na placu Strzeleckim. Gmina miasta Lwowa poniosła także znaczne szkody wskutek wybicia szyb w budynku Strażnicy ogniowej i komisaryatu śródmieścia.

Z tego powodu sąd karny wystosował zapytanie do magistratu, czy gmina do postępowania karnego przeciw obwinionym się przyłącza.

Otóż ze względu na żywiołowy wybuch znanych rozruchów ulicznych, dalej dlatego, że nie wypada gminie występować w roli poszkodowanej osoby prywatnoprawnej w sprawie o głębszym podkładzie socyalnym — uchwalił magistrat, a zanim sekcyja finansowa Rady — do postępowania karnego się nie przyłącza.

Bardzo słusznie!

— W sprawie strajku kamieniarskiego. O genezie obecnego strajku kamieniarskiego we Lwowie przesyła nam związek majstrów kamieniarskich parę informacji i uwag, które w imię bezstronności podajemy:

W dniu wybuchu strajku robotników budowlanych, kamieniarsze, którzy do tych ostatnich należą, po warstatach pracowali i dopiero w południe z pracy ustąpić musieli pod przymusem innych swoich towarzyszy. Rozpocząwszy bezrobocie, oświadczyła czeladź kamieniarska, iż żąda radykalnych zmian w stosunkach tak pracy, jak i płacy. Zażądała mianowicie zaprowadzenia pracy na dniówkę, motywując żądanie swe ogólnym brakiem pracy i zastojem w kamieniarstwie i uważając pracę na dniówkę, jako jedyne zaradzenie złemu. Twierdzi bowiem, że po zaprowadzeniu dniówki wszyscy robotnicy znajdą zatrudnienie, gdyż tam, gdzie dotychczas zajętych było w zwykłych warunkach 10 robotników, tam w dniówce stanie ich co najmniej 15 lub i więcej.

Majstrowie kamieniarscy żądaniu temu stanowczo się oparli, a obstając przy zatrzymaniu robót akordowych, podnieśli wynagrodzenie tych robót o 10, a nawet i o 20% od cen, ogólnie dotąd praktykowanych. Przypatrzmy się, jak to wygląda w praktyce. Przeciętny robotnik, pracując dotychczas w akordzie, zarabiał tygodniowo od 12 do 18 zł. i wyżej, stosownie do swej biegłości, pilności i trzymania się godzin roboczych. Tem samem po uregulowaniu cennika i podjęciu sieniu tegoż, robotnik zarobi znacznie więcej, a tylko od samego robotnika, od jego chęci i pilności zależęć będzie wysokość zarobku. Mimo to strajkujący odrzucili propozycję majstrów, a chcą zmusić tychże do zaprowadzenia dniówki, proszą lub nawet i grożą, zmusili pomocników, t. zw. szlifierzy, pracujących w zawodzie kamieniarskim, do porzucenia pracy.

Gdy ci w krótkim czasie do roboty wrócili, strajkujący zmusili uczniów, t. j. praktykantów kamieniarskich, grożąc pobicią do złączenia się z nimi, co też w części się stało.

Postępek ten czeladzi, zdaniem majstrów jest nielegalny, gdyż uczeń oddany na praktykę majstrowi, tylko od majstra zależy, — a usuwając się z pod jego opieki, przestaje być uczniem, nie pracując zaś, demoralizuje się.

Strajk trwa więc dalej.

— Nowy instytut muzyczny. We Lwowie powstaje nowa szkoła muzyczna pod firmą „Kopcesyonowany instytut muzyczny“ i z dniem 1 września 1902 rozpocznie się w nim nauka gry na fortepianie, wiolonczeli, skrzypcach, nauka śpiewu solowego i chorałowego, wykłady teoretyczne, kurs nauczycielski i kameralna muzyka. W dziale fortepianowym do prowadzenia kursu niższego i średniego pozyskał zarząd profesorkę Dubiską, ukończoną uczenie konserwatorium i profesora Dreischoka w Berlinie. Nauki na kursach wyższych udziałem będą kierowniczkini instytutu prof. Niementowska i Weliszczakowa, pierwsza uczennica Mi-

KAWIARNIA „MONOPOL“

została otwarta 4472 15-1

przy pl. Maryackim l. 8 we Lwowie

z amblem księcia Poniatńskiego (róg ulicy Helmańskiej).

Z największym przejęciem urządzona i zaopatrzona w najlepsze napoje krajowe i zagraniczne, 8 białardy najnowszej konstrukcyi Seifarth, wszystkie pisma codzienne i periodyczne.

Potrąca się względem szanownej Publiczności

kulego i pierwszych mistrzów wiedeńskich, znana z udzielania nauki metodą wiedeńską, druga znana z sumiennej długoletniej praktyki we Lwowie. Kurs najwęższy, koncertowy, obejmuje prof. Jan Skrzydlewski z Paryża, ukończony akademik muzyczny w Berlinie, długoletni uczeń prof. Leszyteckiego w Wiedniu, obecnie pracujący pod kierunkiem prof. Zygmunta Stojowskiego w Paryżu. Gry na skrzypcach i wiolonczeli uczyć będą znani artyści pp. Rudolf Deman i Arnold Wolfsthal, który będzie prowadził kameralną muzykę. Spiewu solowego uczyć będzie znana u nas prof. Zofia Kozłowska a kurs nauczycielski prowadzić będzie prof. Jan Skrzydlewski. Wykładów teoretycznych udzielać będzie prof. Niewiadomski Stanisław, znany znakomity muzyk. Instytut mieści się w Rynku w kamienicy Wallacha, II. p., wchód od ul. Krakowskiej 1. 2. Blizsze szczegóły co do wpisów podadzą afisze. Poświęcenie instytutu odbędzie się w pierwszych dniach września.

**Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcji policji oficjale policyjnego, Antoniego Kurkę, adjunktem urzędów pomocniczych, a kancelistę policyjnego, Piotra Parysa, oficjalem policyjnym. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Piotra Buszyńskiego ze Zbaraża do Niska.

**Budowa szkół.** Rada szkolna kr. udzieliła gminie Kosów, w okręgu czortkowskim bezprocentowej pożyczki w kwocie 3000 kor. na budowę szkoły.

**Poufne zebranie młodzieży akademickiej** w sprawie przesładowań w zaborze pruskim, z powodów niezależnych od zwolujących, odbędzie się we wtorek d. 1 lipca br. o g. 7 wieczorem w sali „Gwiazdy“, a nie w sobotę d. 28 bm.

**Na festyn Związku rodzicielskiego,** który odbędzie się w niedzielę, nadesłali w dalszym ciągu fanty do loteryi fantowej Pp.: Marcin Müller, Schmor, Rozdól, Fein, Kuszczyk, Ladstätter, Kornecki, Ludwig, Stromenger, Kupczyński, Breuniecki, Drexler, Oberwalder, König, Seyfarth, Przyłipski, Kauczyński i Oberski, Jakubowski, Bartosz, Krzysztofowicz, Barszczewska, Musiałowicz, Winkler, Tkacz, Fischler, Kruszyński, Altenberg, Wierzbicki, Oberhardowa, ks. Koziarz, dzieci ze szkoły i z filii im. Czackiego i Buguowa.

**Mały zbrodniarz.** Trzynastoletni syn kaligrafa p. Waschitz, Moritz Waschitz, posprzecawszy się wczoraj na pl. Strzeleckim z jedenaścioletnim Eliaszem Schneidrem o pióro do pisania, dobył nożyka i pchnął go w gardło. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło ciężko pokaleczoną malca, a sprawę oddano sądowni.

**Strasna omyłka.** Jedno z pism popołudniowych podało, jakoby p. Gottlieb, przekonawszy się o swej pomyłce, strzelał do siebie. Otóż wiadomość ta jest nieprawdziwa, a przekonał się o tem nauce nasz sprawozdawca, który był u p. Gottlieba wczoraj o g. 7 wieczorem. P. Gottlieb, średniego wzrostu, z silnie czarnymi włosami, ze starannie ogoloną brodą, jest człowiekiem młodym, zaledwie trzydziesto kilka letnim. Wzrost nadzwyczaj inteligentna robi mile wrażenie. Wczoraj był bardzo zdenerwowany, ręce mu się trzęsły. Z drżeniem w głosie opowiadał o całym przebiegu strasznego wypadku, który tak wyglądał, jak to wczoraj podaliśmy. P. Gottlieb zapewnia, że znajecie tych dwóch ludzi, nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, tak było podejrzone, że teraz nawet, po tej omyłce, gdyby się powtórzyło, gotów byłby drugi raz strzelać. Stanowczo zaprzecza, jakoby na jego zapytanie ktokolwiek z nich coś odpowiedział. Co więcej, już po wystrzale, towarzysz nieszczęśliwego Waluszewskiego, postąpił jeszcze dwa kroki naprzód i dopiero na wprost rozpaczliwy krzyk pana G. zatrzymał się. Przesłuchiwany jedynie świadek tego zajścia, siostrzeniec zastrzelonego, Maryan Tymcio, raz przyznaje, że na wezwanie pana Gottlieba nie odpowiedział, drugi raz znowu twierdzi, że Waluszewski coś odpowiedział.

Co do śp. Waluszewskiego, zdania na przedmiocie żółkiewskim są podzielone. Większość jednak twierdzi, że był to zabijaka i awanturnik, a nawet, jak zeznają zgłaszający się świadkowie, miał się odgrażać, że dyrektora rzeźni na widłach przez mur do rzeźni przetruci. P. Gottlieb go nie znał, raz go widział w życiu i to wtedy, gdy wyprawiającego awanturę w zabudowaniu rzeźni kazal aresztować. Aresztowanie nie przyszło do skutku, bo policyant bał się zbliżyć do rozbawionego W. Jednak *de mortuis nihil nisi bene.* Prawdopodobnie jest, że Wal. mógł nie słyszeć wezwania pana G., bo w nietrzeźwym stanie wracał do domu. Czy p. Gottlieb nie strzelał przedwcześnie, śledztwo wykaże. W każdym razie wydaje się, że p. Gottlieb, jako zawołany myśliwy, umiejący obochodzić się z bronią palną, w ostatecznym dopiero razie użył tej strasnej broni.

Krytycznego wieczoru był p. Gottlieb do g. pół do 10 na Radzie miejskiej, gdzie dłuższy czas siedział w malej sali wraz z pp. dr. Szpilmanem i dr. Radziszewskim, omawiając rozmaite kwestye naukowe. Po skromnej kolacyi u Kutscheke, wracał po godz. 10 do domu.

**Zaginiony chłopak.** Syn tercjana szkoły św. Marcina, dziesięcioletni Szymon Tereszczuk, uczeń 3 klasy, wyszedł z mieszkania rodziców do szkoły jeszcze 24 bm. i odtąd przepadł bez śladu.

Chłopak jest brunetem, ubrany był w czarny surducik, krótkie popielate spodnie, bucizki i czarne pończochy, na głowie miał czapkę w kratki. Szczególnych znaków nie ma, przy mowie składa usta w oryginalny sposób.

**Sploszony koń.** Fatalny wypadek zdarzył się wczoraj o g. 11 przed południem w ul. Mickiewicza, dzierżawcy folwarku Lewandówka, p. Teodorowi Lindscheidowi. Jechał on lekkim wózkiem, powożonym przez woźnicę Michała Babeckiego, ulicą Mickiewicza ku miastu. Gdy woźnica zahamował na pochyłości wózek, uderzył orczyk konia po nogach, koń przestraszony skoczył w bok i skręcił tak gwałtownie, że wózek się przewrócił, woźnica i p. L. wypadli na ziemię, a koń splątawszy się w uprzęż, zerwał ją i popędził ku miastu. Orczyk bił przestraszone zwierzę po nogach, przerażeni przechodnie poczęli się kryć po domach, powstała panika w całej ulicy.

Dopiero w ulicy Jagiellońskiej, policyant i doręczkarz Józef Paprocki poczęli rozszalałemu zwierzęciu zabiegać drogę, skręcił więc ponownie i wpadł w pół otwartą bramę domu pod l. 21 z takim impetem, że rozbił przywarte skrzydło bramy na dwoje i tam go przytrzymał.

P. Lindscheid wypadłszy na bruk niespodzianie, doznał bardzo ciężkich obrażeń.

**Wielkie szczęście** na sklepikarkę, handlującą naftą w ul. Grodeckiej pod l. 23, nazwiskiem Alojza Polz. Drugi już raz w tym tygodniu rozbili jej rzeźmieszkłódki i zamki u drzwi sklepowych, nie jednak nie zabrali, każdym razem bowiem ktoś ich sploszył.

**Zasłabnięcie na ulicy.** W ulicy Piekarskiej zasłabła wczoraj nagle Anna Wilk. Leżącą na chodniku zabrał doręczkarz policyant i zawiózł do stacyi ratunkowej skąd ją przewieziono do szpitala powszechnego.

**Złośliwy pies.** Majster kowalski Jan Janeczek trzyma w realności swej przy ul. Janowskiej tuż obok wejścia dwa ogromne brytany. Wczoraj weszła w dziedziniec żona zarobnika Anna Dzwonisz, zaledwie wstąpiła w bramę wyskoczył brytan i pokąsał ją okropnie w rękę.

Jak nas poinformowano p. J. miał już kilka procesów o pokasanie ludzi przez złośliwe brytany, tłumaczy się jednak zawsze przed sądem, że na bramie umieścił napis zabraniający wstępu w dziedziniec, napisu jednak nie widać, gdy brama jest otwartą i zanim się go zobaczy, już pies obrobi lydki zębami.

Magistrat powinien wdać się w tę sprawę i zmusić p. J. do usunięcia psa z bramy, lub do zamknięcia go, każdy bowiem biedak nie umiejący czytać pada ofiarą psiej złości a nieludzki jego właściciel jeszcze się naśmiewa z pokaleczonych, jak to się zdarzyło wczoraj.

**Kronika policyjna.** W ulicy Gołępiej pod l. 6. rozbito piwnicę kapitana 15 p. p. Józefa Korowera i skradziono mu kilka butelek wina i szampuna. — W Rynku, schwycił wczoraj lokaj, Wasyl Huber, notowanego złodzieja Rudolfa Szczuckiego, w chwili, gdy mu z kieszeni wyjął zegarek i urwałszy szarpnięciem łańcuszek, chciał uciekać. — W ulicy Szeptyckich pod l. 48. skradziono z balkonu wywieszoną dla przewietrzenia pościel p. Romana Kluczeńki. — W kuchni p. Adolfa Mussila, przy ulicy Karola Ludwika l. 7, schwytano ośmioletniego Władysława Pisara, który skradł tam zegarek ze ściany.

**Zgubiono.** Synek oficjale magistratu, p. Jurkiewicza, zapomniał obok kapliczki, przy drodze Wuleckiej, czarny ryposowy kaftanik wiatowany. — P. Jan Kalajew, słuchacz filozofii, zgubił książkę legitymacyjną, wydaną przez policjanta warszawskiego. Agent handlowy z Tartarowa, p. Edmund Singer, zgubił w konnym tramwaju, jadąc z kolei, pugilares, zawierający 10 koron w złocie i 8 koron srebrem.

**Znaleziono.** Agent policji, Barański, znalazł trzy klucze i oddał w policyi. — W ogrodzie miejskim znaleziono w trawie trzynaście kluczyków.

#### Z komersu akademickiego w Krakowie.

W ubiegłą środę odbył się w Krakowie komers ogólno-akademicki, na którym uchwalono rozwiązać dotychczasowy komitet pomocy dla młodzieży, dotkniętej przesładowaniami politycznymi, a zawiązać natomiast Koło akademickie nowo utworzonego „Związku pomocy narodowej“. Wybrano komisję dla porozumienia się z zarządem (nb. nie wybranym jeszcze) Związku celem zmiany jego statutu. Jak zwykle bywa na zebraniach młodzieży w Krakowie, socjaliści na komersie użyli wypróbowanej taktyki. Widząc, że inaczej nie doprowadzą do rozwiązania komitetu, o co im chodziło, bo mieli tam tylko jednego „towarzysza“, obrabiali po cichu opinię młodzieży — na komersie zaś samym oszczerstwami i bezpodstawnymi zarzutami obrzucali komitet i osoby jego członków. Rzeczowe wywody nie nie pomogły, z socjalistami bowiem tylko na pięści skutecznie walczyć można. Doprowadzili, korzystając z przypadkowej większości, do tego, że komitet uchwalono rozwiązać, ale nie zaraz, jak sobie życzyli, tylko gdy się utworzy Koło akademickie, co właściwie i bez awantur zapewneby nastąpiło.

**Bulwary nad Wisłą.** Prezydent miasta Krakowa podpisał plany, wypracowane przez miejski urząd budowniczy, a zatwierdzone przez Radę miejską, dotyczące się wybudowania nad Wisłą, od ujścia Rudawy do mostu podgórskiego, kamiennego bulwaru, mającego służyć za miejsce przechadzki, a zarazem ochronę przed wylewem. Plany odeszły obecnie do namiestnictwa.

**Protest przeciw mowie malborskiej.** Rada miasta Stanisławowa na posiedzeniu dnia 26 czerwca 1902 r. powzięła jednogłośnie na wniosek radnego dr. Lorsche następującą uchwałę: „Rada miasta Stanisławowa protestuje stanowczo i uroczysto przeciw wrogim dla narodu polskiego hasłom bojowym cesarza Wilhelma II. w Malborgu wypowiedzianym, urągającym poczuciu sprawiedliwości i prawa narodów“.

**Truskawiec.** (Lista gości.) Od dnia 15 maja do 15 czerwca b. r. przybyło do Truskawca drużyn 196, osób 359.

**Iwonicz.** (Lista gości.) Od 20 maja do 20 czerwca b. r. bawilo w Iwoniczu rodzin 300, osób 647.

**Zaleszczyki.** (Sp. Bielański.) Piszą nam: Przed kilku dniami odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Antoniego Bielańskiego, człowieka, który w tych czasach powszedniości i szarzyzny życiowej należał bądź co bądź do rzadkości. Nie wahał się porzucić ojczystego zagrodu, aby jako prosty żołnierz walczyć i młodą krew przelać za wolność sąsiedniego narodu w 48 roku. Po pogromie temeszwarskim przeszedł z legionem na ziemię turecką i tam przez czas dłuższy tułał się o głódzie i chłódzie, w największej nędzy, skazany nadto z towarzyszanami na haniebną wyzysk ze strony tureckich satrapów. Nareszcie po kilkunastu miesiącach mitęgi udało mu się wydostać na szerszy świat. Dłuższy czas był w Anglii, lecz zrażony do tamtejszej emigracji, i mając zarazem powrót do stron rodzinnych wzbroniouy, wyjechał szukać lepszej doli na drugą półkulę, do Australii. Tam, jako zwykły dzienny zarobnik w kopalniach złota przeżył ciężkich lat dziesięć, pocieszając się w chwilach zwątpienia i rozpacz nadzieją możliwego powrotu do kraju. I nadzieja nie zawiodła. Przyszedł rok 63. Na wieść o ruchu porzucenia przybraną ojczyznę i pospiesza co rychlej pod sztandar narodowy. Lecz znowu zawód...! Chociaż zgubiony i przybity nie opuścił rąk z apatją, nie zwątpił w zwycięstwo dobrej sprawy. Postanawia osiąść w kraju i pracować dalej chociaż w innym odmiennym kierunku, ale niemniej pożytecznie dla Ojczyzny. W przekonaniu, że w każdym zakątku można być, jeśli się chce, pożytecznym, osiada w Zaleszczykach. Tutaj więc ile i kiedy tylko mógł, spieszył z radą i pomocą materylną każdej instytucji narodowej, służył duszą i ciałem celem i ideałom narodowym. Członek wielu towarzystw, długoletni prezes tutejszego „Sokoła“, położył zwłaszcza około rozwoju tego ostatniego towarzystwa wielkie zasługi. Zaczyn i piękny jego charakter zostawił wśród tutejszej ludności jak najlepsze wspomnienie. Cześć jego pamięci!

**Rzeszów.** (Towarzystwo upiększenia miasta.) Piszą nam: Towarzystwo upiększenia miasta Rzeszowa po odnowieniu przed miesiącem swego wydziału, w skład którego weszli jako nowi członkowie p. Fedorowicz jako prezes, tudzież p. Bursa jako członek wydziału, zaznaczyło żywotność swoją udalym festynem, który odbył się w ubiegłą niedzielę, a różnił się od szablonowych u nas festynów tem, że przyniósł jako jedną z atrakcyj pysznie zaaranżowaną „Sobotkę“. Towarzystwo upiększenia miasta Rzeszowa jest typowym przykładem niedołęstwa, a raczej ospałości mieszczaństwa rzeszowskiego. Towarzystwo to bowiem założyli i starają się o jego rozwój gorliwie nie ci, którym na przyzdobieniu miasta zależeć powinno, — mieszczenie, właściciele realności, słowem obywatela miejscowi — lecz garstka, zżytych z miastem, wskutek dłuższego w niem pobytu, urzędaków, którzy, już z charakterem swego zawodu, nie mogą być przywiązani do jednego miejsca (awans, zmiana rangi — a z nimi i przeniesienie). Towarzystwo, którego fundusz po kilkuletnim dopiero istnieniu, są więcej jak skromne, rozwija gorliwą działalność, niedającą się ośmieszyc obojętnością mieszkańców. Na razie postanowiło urządzać kilkadziesiąt laweczek w różnych punktach miasta i przedmieści malowniczych i marzy o urządzeniu ogrodu spacerowego na błoniach, za odnawiającym się obecnie zamkiem, niegdyś ks. Lubomirskich, dziś mieszcącym sąd obwodowy. Towarzystwo jednak powinno na początek zająć się innymi rzeczami, mającemi związek z miastem. Powinno zająć się konserwacją z dniem każdym coraz więcej niknących zabytków historycznych i pomników artystycznego przemysłu polskiego, zbierać wszelkiego rodzaju starożytności odnoszące się do przeszłości miasta i okolic i w ten sposób dać początek dla muzeum miejskiego, na które, gmina lub wydział pow. pomieszczenia na razie nieposkąpią, tem bardziej, że zapobiegliwy i troskliwy o dobro miasta obecny burmistrz, p. Jabłoński, poseł na sejm, zajmuje się żywo towarzystwem i jego celami.

**Piorun.** Z Żywca piszą nam: Onegdaj w czasie burzy, jaka szalała nad naszym miasteczkiem uderzył piorun w dom Macieja Gawlińskiego i ogłosił częściowo Agnieszkę Gawlińską, żonę Jana i Reginę Kaleta, żonę Marcina, tudzież zabił w stajni krowę Macieja Gawlińskiego. Pożaru piorun nie wzniecił.

**Pożar od pioruna.** Przed kilku dniami w czasie szalejącej burzy — jak nam donoszą z Sajoła — uderzył piorun w chatę włocianina Tomasza Bakalika w Stróżach małych i spalił ją do szczeru.

**Samobójstwo.** W Ropczycach odebrał sobie onegdaj życie, powiesiwszy się na sznurze umocowanym do haka, 20-letni Józef Zimmer. Samobójstwa dokonał w mieszkaniu swej kochanki Maryanny Ozimkowej. Powodem samobójstwa miała być awantura, wyprawiona Zimmerowi przez Ozimkową z powodu zasądzenia jej za obrazę matki jego.

**Boja się Polek.** Gazeta pruskich pastorów, *Reichsbote*, wydawana przez pastora Speckera, żąda, ażeby komisja kanonizacyjna osiedlała tylko ewangelickich kolonistów, bo katolicy zbyt negaliby wpływom polskiego duchowieństwa i polskiego otoczenia. Liczba tych ewangelickich kolonistów ma być możliwie większą także ze względu na towarzyskie stosunki, aby ich synowie z pomiędzy niemieckich dziewcząt mogli sobie wybierać żony i nie potrzebowali się po nie do Polaków, gdyżby była była za małą. Po gdzie Polka wejdzie w dom, tam koniec z niemieczyzną!

**Przykład z góry.** Z Trzemińca (pod Trzemeszmem) piszą do *Dziennika Kujawskiego*: Wieś nasza składała się dawniej z wsi włościańskiej, czyli polskiej i dworu, który nabyła już przed kilku laty komisja kolonizacyjna z rąk niemieckich. Grunta dworskie już rozparcelowano między kolonistów, którzy przybyli częścią z prowincji hanowerskiej, częścią z Galicji. Ziemia trzemińska, która równa się ziemi kujawskiej, spodobała się widocznie tym niemieckim przybyszom, gdyż, jak slychać, zwabiają swoich „kamaratów“ z Galicji, aby się tu osiedlili. Polskich większych gospodarzy jest tu, prócz kilku chałupników, jeszcze dziewięciu. Tych więc Niemcy kuszą, aby się ojeowizny swej pozbyli i im sprzedali. Mimo, że gospodarze tutejsi wszyscy się nieźle mają, a niektórzy bardzo dobrze, to znalazło się dwóch, którzy pokusom tym zaczynają ulegać i już się podobno w targ z Niemcami wdali. Jeden udawał się już nawet podobno do komisarza obwodowego, aby się tem łatwiej z jego pomocą z Niemcami porozumieć. Drugi już się też z niemieckimi nabywcami porozumiewał w celu sprzedaży. Obaj mają piękne gospodarstwa. Smutno, że ziemią polską frymarczą i włościanie! Czyżby na nią podzielał zły przykład z góry?

**Prasa polska w Ameryce.** Towarzystwo studentów polskich w Paryżu „Spójnia“, zamierza urządzić w Paryżu wystawę polskiej prasy amerykańskiej i rozesłało do pism polskich w Ameryce stosowny kwestyonaryusz. Ogółem jest obecnie w Stanach Zjednoczonych pism polskich 56, z tego 35 wychodzi od dłuższego czasu. Licząc pisma które przestały wychodzić, ukazywało się w stanach zjednoczonych pism 130. Pierwsze, *Echo Polskie* wyszło w dniu 1 czerwca, 1868 roku.

**Stan powietrza.** W południe wskazywał termometr +20° R.

**Zmarli:**

We Lwowie: Stanisław Głabiński, syn urzędnika dyrekcji skarbowej, w 1 wiosnie życia, Paweł Łukawicz, rotmistrz żandarmerji, lat 78; Ludmiła, córka Konstancji i Józefa Bomersów, oficyalisty prywatnego, lat 28; Felicya Wróbel, żona krawca, lat 47; Magdalena Maksymów, zarobnica, lat 60; Czesław Siegel, syn przemysłowca, 1 rok; Michał Pastuszynski, oficyalista prywatny, lat 70; Jan Dragon, dozorca domu, lat 90; Katarzyna Zusačka, żona lekarza, lat 31; Jan Budziński, rolnik, lat 43; Barbara Chęcińska, żona robotnika, lat 50.

W Gólgowie: Ks. Michał Filippek, proboszcz parafji rzym. kat. lat 50.

W Grębowie: Ks. Sylweryj Herman, proboszcz i dziekan w 62 roku życia.

W Krakowie: Aleksandra z Nahlerów Riedłowa, w 49 roku życia.

W Przemyslu: Mieczysław Malisiewicz, rusznikarz 13 puł. pięchoty, lat 32; z Fryczewiczów Pawlina Fudzik, lat 37; z Siednów Teresa Łobaza, żona podurzędniczki kolejowej, lat 46, z Kórnów Rozalia Kunz, wdowa po geometrze, lat 90.

W Sniatynie: Konstanty Stupnicki, notaryusz, lat 66.

W Tarnowie: Tomasz Kukulicz, emeryt. kancelista sądowy, lat 69.

**Zapiski literackie i artystyczne.**

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:**

W sobotę 28 bm. „Dramat Kaliny“, trzy akty prozą przez Zyg. Kaweckiego.

W niedzielę 29 b. m. o godzinie 3/4 popołudniu po raz 21-szy: „Wesele“, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

W niedzielę 29 bm. po raz piąty: „Weronika“, operetka w 3 aktach, libretto Vanloo i Duvala, muzyka A. Messager'a.

W poniedziałek 30 b. m. (po cenach niższych) po raz trzeci: „Nowe Bożyszcze“, sztuka w 3 aktach François de Curel'a i po raz czwarty: „Majowa misza“, obrazek w 1 akcie M. Tatarakiewicza, debiut p. Krzyżanowskiego.

We wtorek 1 lipca (po cenach niższych) po raz drugi: „Horsztyński“, dramat w 5 aktach (9 odsłonach) J. Słowackiego.

We środę 2-go lipca po raz szósty: „Weronika“, operetka w 3 aktach, libretto Vanloo i Duvala, muzyka A. Messager'a.

We czwartek 3 lipca (po cenach niższych) po raz siódmy: „Nadzieja“, dramat w 4 aktach z holenderskiego Herm. Hayermannsa, w przekładzie Jana Kasprowicza.

W piątek 4 lipca po raz pierwszy: „Nieznajoma“, komedia w 3 aktach z francuskiego Pawła Gavault i H. Berr'a.

W sobotę 5 lipca po raz czternasty: „Piękna z Nowego Jorku“, operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Hugona Mortona, muzyka Gustawa Kerker'a.

**Repertuar miejskiego teatru w Krakowie:**

W niedzielę 29 b. m.: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach, ułożony na scenę przez A. Walewskiego z powieści H. Sienkiewicza.

W poniedziałek 30 bm.: „Książd Marek“, poemat dramatyczny J. Słowackiego (ostatnie przedstawienie w tym sezonie).

**Zarząd Towarz. „Polska sztuka stosowana“** przypomina, że termin nadsyłania prac konkursowych na projekt afisza dla wystawy Towarz. mającej się odbyć w jesieni br. w Warszawie, upływa 1 lipca o godz. 12 w południe.

**Dwie ostatnie nowości teatralne:** opera Paderewskiego „Manru“ i operetka Reinhardta „Słodka dziewczyna“, zdobyły sobie w Warszawie ogromne powodzenie. Świadczą o tem najwymowniej liczby z pierwszych dziesięciu przedstawień obu utworów. Opera „Manru“ w szeregu 10-ciu przedstawień przyniosła rb. 19.125. Operetka Reinhardta „Słodka dziewczyna“ w ciągu 10-ciu pierwszych przedstawień przyniosła ogółem rb. 19.000.

Liczy się, dodaje *Kuryer Warszawski*, dowodnie przekonywają, iż dobre i świeże dzieła mogą liczyć u nas zawsze na powodzenie.

**Z sali sądowej.**

Tarnopol 27 czerwca.

(Nadużycia kolejowe przed sądem).

(m) Rozprawa Olszańskiego zbliża się ku końcowi. Z przesłuchanych świadków ciekawsze zezna-

nia złożył powołany przez zast. prokuratora przy początku rozprawy Dutkiewicz, który zeznał korzystnie dla oskarżonego i nie potwierdził tego, by Olszański namawiał go do wspólnego fałszowania książek.

Na wniosek obrońcy dr. Solańskiego przesłuchał trybunał jako świadka, p. Helenę Olszańską, która męża swego przedstawiła przed sądem jako idyotę.

P. Olszańska opowiada rozmaite szczegóły z życia domowego, opisuje scenę, jak mężowi wyrwała rewolwer z rąk, którym chciał strzelać do otoczenia, jak zauważała u męża rozmaite nieprawidłowości w liczeniu — szczególnie przy zmianie waluty na koronową i t. p.

Dziś, siódmego dnia rozprawy, ukończono czytanie aktów, jutro po przemówieniach stron wydany zostanie wyrok, którego ogłoszenie nastąpi prawdopodobnie późno w nocy.

**W pałacu Burbonów.**

(Dep. „Słowa Polskiego“).

**Interpelacya w Izbie dep. w sprawie Humbert.**

Paryż, 28 czerwca. Poseł Mirmant interpeluje w sprawie afery Humbertów i zapytuje, dlaczego dopuszczono do tego, by winni mogli uciec za granicę. Omawia obszernie zachowanie się władz sądowych i osobistości zawikłanych w tę sprawę. W dyskusji zabierał głos minister sprawiedliwości Valle, który oświadczył, że sprawy tej nie należy traktować ze stanowiska politycznego, lecz prawniczego. Minister żywi nadzieję, że gdy pani Humbert zostanie uwięziona — dopiero przed sądem wyjdą na jaw różne skandale. Mowca spodziewa się, że Izba ma zaufanie do rządu. Izba 493 głosami przeciw 70 uchwaliła porządek dzienny przyjęty przez rząd. W porządku tym wyrażono przekonanie, że winni będą z należytą energią ścigani, a sprawa będzie osądzana wyłącznie z prawnego stanowiska.

**Dwuletnia służba wojskowa.**

Paryż. Senat obradował w dalszym ciągu nad ustawą w sprawie 2-letniej służby wojskowej. Generał Billot twierdzi, że zaprowadzenie 2-letniej służby byłoby błędem i nieszczęściem Francji. Apeluje do senatu, by nie przyczynił się do osłabienia armii francuskiej. Senator Preves postawił wniosek odroczenia dyskusji do czasu, aż minister wojny przedłoży komisji wojskowej orzeczenie najwyższej Rady wojennej. Przeciw temu wnioskowi wystąpił minister wojny. Wniosek 149 głosami przeciw 118 odrzucono i posiedzenie zamknięto.

**Depesze „Słowa Polskiego“**

z dnia 28 czerwca.

**Rozruchy i strajki rolne.**

Tarnopol. Niektórzy przypisują wybuch strajków i zaburzeń rolnych w naszym powiecie wiecowi ruskiemu, który się tu odbył 23 czerwca. Jesliby się to okazało prawdą, to skutki owego wiecu mogą być bardzo doniosłe.

Dziś dowiadujemy się, że w gminach Biała i Dorzanka zaczęły się już strajki rolnicze, przyczem ludność miejscowa nie dopuszcza obcych robotników do pracy.

Do Dożanki odjechał o godzinie 6 wieczór komisarz starostwa p. Dniestrzański a towarzyszył mu szwadron dragonów.

Być może, że taktowi p. Dniestrzańskiego powieździe się sprawę tak załatwić, ażeby nie doszło do rozlewu krwi.

**Choroba saskiego ministra.**

Drezno. Saski minister wojny Planitz zapadł na chorobę nerwową; nadto paraliż ubezwładnił prawą rękę chorego.

**Kolej w Mandżurji.**

Petersburg. Z Charbina (w Mandżurji) donoszą, że z dniem dzisiejszym zaprowadzono podwojną chyżość pociągów na kolei mandżurskiej. Ze stacji „Mandżurja“ będzie od dzisiaj odchodził codziennie jeden pociąg do Władywostoku, a jeden do Port Arthur. Czas jazdy do Port Arthur będzie wynosił 126 godzin, do Władywostoku 112 godzin.

**Po zawarciu pokoju.**

St. Helena. Wczoraj odjechało stąd 478 Borerów, wziętych swego czasu do niewoli, z powrotem do Afryki Południowej.

**Wyciąg automobilowy Paryż-Wiedeń.**

Bregencya. W ciągu popołudnia przybyło tu z Belfortu kilkudziesięciu uczestników wyciągu automobilowego Paryż-Wiedeń. Dotychczas nie ma wiadomości o żadnym wypadku. Rano wyjazd w dalszą drogę.

Insbruck. Z uczestników jazdy samochodowej z Paryża do Wiednia przebyli dziś do Insbrucku pierwszy o godzinie 8:39 minut Henryk Farman, — drugi o godzinie 8:40 min. Maurycy Farman, — trzeci o godz. 8:49 min. Pinzon.

Inny uczestnik tej jazdy p. Knyff, który dotychczas był pierwszym i przyjechał drogę z Adlersberga do Arlberga w 19 minutach, upadł podczas

jazdy do rowu i potłukł się silnie, wobec czego musiał zaniechać dalszej jazdy.

**Choroba króla angielskiego.**

London. Ks. Connaught, który dziś przed południem o godz. 10-ej rano opuścił pałac królewski, oświadczył, że stan zdrowia króla jest zadowalający. Król w nocy miał sen spokojny, nie wywołany żadnymi sztucznymi środkami.

**Wprowadzenie w życie ustawy antikongregacyjnej.**

Paryż. Na wczorajszej radzie gabinetowej prezydent gabinetu Combes przedłożył prez. Loubetowi do podpisania dekret, zarządzający natychmiastowe zamknięcie tych kongregacyj, które mimo ustawy o kongregacyach jeszcze funkcjonują.

Tarnopol. Dziś zmarł tu nagle pułkownik 55 p.p. Kroneisen.

Wiedeń. Cesarz powrócił dziś przed południem z Brucku n. L.

**Po zamknięciu numeru.**

**Uznanie zasług Pawlikowskiego.** Komisya budżetowa sejmu, na wniosek referenta Dawida Abrahamowicza, poparty przez Stanisława hr. Badeniego, uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu podnieść subwencję dla teatru lwowskiego, o sumę 8 tys. koron, w uznaniu znakomitych zasług dyrektora Pawlikowskiego około sztuki dramatycznej, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że ta suma ma być wypłacana tylko tak długo, dopóki p. Pawlikowski jest dyrektorem sceny lwowskiej. Jestto zatem subwencya wyłącznie *ad personam* pana Pawlikowskiego, która ustaje z chwilą jego ustąpienia.

**Przedłużenie wystawy.** Na powszechnie żądanie przedłużoną została wystawa Tow. politechnicznego w pałacu sztuki w parku Kilińskiego do dnia 7 lipca b. r. Komitet wystawy jubileuszowej postarał się o różne atrakcyje i niespodzianki dla zamiejscowej i miejscowej publiczności.

**Samobójczyni,** która wczoraj wieczór targnęła się na własne życie, zmarła dziś rano o godz. 3-ej. Zmarła nazywała się Adela Rollauer i miała lat 17.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

**Dziekanem** wydziału teologicznego wybrany został ks. prof. dr. Jaszowski.

**Depesze handlowe z d. 28 b. m.**

**Wiedeń, 28 czerwca. (Giełda zbożowa).**

Pszonica na maj-czerwiec 0'23 do 0'24, na jesień 7'86 — 7'87, żyto na maj-czerwiec 7'90 do 7'95, na jesień 6'73 — 6'74, owies na maj-czerwiec od 7'38 do 7'40, na jesień od 6'05 do 6'07, Kukurudza na maj-czerwiec 5'31 do 5'32, czerwiec-lipiec — do —, lipiec-sierpień 5'31 do 5'32, sierpień-wrzesień 0' — do 0' —, wrzesień-październik 5'46 do 5'47, Rzepak na sierpień-wrzesień od 11'30 do 12' —; wrzesień-październik — do —. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień — — — — —.

Uspობienie: słabe.

Pięknie.

**Wiedeń, 28 czerwca.** Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'25 Renta majowa 101'60, Węgierska renta koronowa 97'80, Akcye kredytowe 675'25, Kredytowe węgierskie 698 —, Bank anglo-austriack 278'50, Unionbank 540' —, Bankverein 454' —, Luenderbank 419' —, Kolej pań. 704' — Lombardy 67'50 Elbenthal 448' —, Towarzystwo akcyjne bronj 335'50 Akcye tytoniowe — Alpiny 404'50, Rinnu Muranya 510' —, Prager Eisen 157' —, Losy tureckie 107'25, Ruble 252'75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcye gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1896 — 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencya bezinter.

**Essen, depesze, 28 czerwca.** Pszenica na czerwiec od 0' — do 0' —, pszenica na październik od 7'65 do 7'66, żyto na październik od 6'41 do 6'43, owies na październik od 5'75 do 5'76, Kukurudza na lipiec 5'04 do 5'05 Kukurudza na sierpień od 5'11 do 5'12, Rzepak na sierpień 10'95 do 11' —.

Oferty liczne.

Chęć kupna słaba.

Uspობienie ślabe.

Pięknie.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 28 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

**Waluta koronowa.**

Pszonica gotowa 9' — do 9'30. Pszenica na terminia od 7'25 do 7'50 Żyto gotowe od 7'20 do 7'40. Żyto na terminia od 5'75 do 6' —. Owies obrotowy gotowy od 7'80 do 8'25. Owies obrotowy na terminia od 5' — do 5'50. Jęczmień pastewny 6'30 do 6'50. Jęczmień browarniany 6'75 do 7' — Rzepak na terminia 16'25 do 10'50. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'75 do 7'50. Groch do gotowania 8'50 do 9'50. Wyka 7' — do 7'10. Bobik 6'30 do 6'50. Hreczka 7'80 do 8'30. Kukurudza nowa 6'25 do 6'40 Kukurudza stara od — do — Chmiel za 56 kilo od — do —. Koniczyna czerwona od — do —. Koniczyna biała od — do —. Koniczyna szwedka — do —. Tymotka — do —. Spirytus paritas Tarnopol za 50 ltr. gotowy, od 16 — do 16'25. Spirytus paritas Tarnopolekskontyngentowy 8' — do 8'25 Uspობienie słabsze, jedynie artykuły pastewne znajdują łatwy zbył.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

**NADESIANE.**

Uwaga „NADESIANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

**Dr. A. Z. Kolaczowski**

ordynuje w Karlsbadzie, Stadt Athen vis-a-vis kolonady Mühlbrunn. 2853

Alte Wiese „Drei Staffeln“.  
**Dr. W. Maleszewski**  
asyst. kliniki wewnątrz. uniwersyt. Jagiellońskiego ordynuje jak lat ubiegłych. 3863

**Dr. Józef Schermant**

ordynuje jak zwykle 4990 6-2  
w Maryenbadzie Villa Apollo.

Ostatni miesiąc!

**LOTERYA PODRÓŻY.**

50 głównych wygranych — 20.000  
mniejszych wygranych. Każda wygrana — jedna podróż.

Wszystkie główne wygrane z całkowitem utrzymaniem. Wszystkie wygrane kupuje z opustem 10 proc. w gotówce

**Biurow podróży Schenker & Co. Wien I.**

5707 10-1

Losy po 2 korony!

**Dr. Leon Glücksman** 5563

ordynuje jak dawniej w Krynicy.

**Bad Nauheim**

**Willa Wanda — Dom polski,**

w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkania — sala restauracyjna — kuchnia polska (na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego) usługa polska — czytelnia — gazety polskie. 2721

Sezon od 1-go maja.

Najprzyjemniejszym jest pobyt w maju i czerwcu, najtańszym w maju i wrześniu.

Zgłoszenia: **Bad-Nauheim, Willa Wanda Carlstrasse 27. Deutschland.**

**Lwowska fabryka chemiczna „TLEN“**

odznaczoną złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r. poleca własnego wyrobu: 18

**Mydła Lecznicze i Natłuszczone**

Benzoesowe, Boraksowe, Dziegłowe, Formolowe, Kamforowe, Karbolowe, Lanolinowe, Naftowo-siarkowe, Sublimatowe, Wazelinowe, Żółciowe, Ziółwe itd., do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład: **Pasaż Mikolascha, l. p. sch. 1. Tel. 258**

**PISZCZANY**

Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpeli według wszelkich wymagań — od luksusowych aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct., drugi po 40 ct. **Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane.** Stosowanie kąpeli błotnych lokalnych z niezrównanym skutkiem. Prospekta rozsyła Zarząd. **Okolica gorzysta.** 4036 4

Lekarz ordynujący: **Dr. Al. TEICHMANN.**

do 15 maja: **Kraków, Rynek głów.** od 15 maja: **Piszczany na Węgrzech**

W nocy z d. 19 na 20 bm. zostałem podczas snu okradziony z kosztowności na kwotę kilkuset koron. Przebudziwszy się około godz. 12-iej w nocy spostrzegłem zaraz brak rzeczy, dałem przeto natychmiast znać o wypadku do tutejszego ek. posterunku żandarmerji, gdzie zastałem pełniącego jeszcze służbę p. Józefa Korotkiewicza. Opowiedziawszy mu krótko o popełnionej u mnie przez chwilą kradzieży, rozpoczął natychmiast poszukiwania za zbrodniarzem i mimo ciemnej a słotnej nocy, udało mu się już nad ranem schwycić sprawcę we wsi Kalinowie pod Samborem, leżącej w odległości 22 kilometrów od Rudek. Energicznej a niestrudzonej pomocy p. Józefa Korotkiewicza zawdzięczam przeto, że nie poniostem żadnej straty, gdyż wszystkie skradzione mi rzeczy znalezione przy złoczyńcy, wyrażam Mu więc na tej drodze najszczerze podziękowanie. Z poważaniem 6019 **Tadeusz Kościuk.**

**Najlepsze francuskie papierki cygaretowe**

**„LE GRIFFON“**

**Najlepsze francuskie tutki cygaretowe.**

Wszędzie do nabycia.

Wszędzie do nabycia.

**Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie, ul. Pełczyńska 1. 1.**

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

- Sz. Askenazy. **Przymierze polsko-pruskie** 5 k. — Z. Balcicki. **Egoizm narodowy wobec etyki** (niecenzuralne w zarborze rosyjskim) 1 k. 20 gr. — P. Chmielowski. **Henryk Sienkiewicz w oświetleniu krytycznym** 3 k. — Dr. Z. Daszyńska-Golińska. **Przełom w socjalizmie** (niecenzur.) 4 k. 50 gr. — Dr. St. Eljasz-Radzikowski. **Styl zakopciański** (bogato ilustrowane) 3 k. — J. Grzegorzewski. **Z pod nieba wschodniego, nowele i fragmenty z podróży** 4 k. 50 g. — J. Kasprowiez. **Bunt Napoleona** (ilustrowane) (niecenz.) 3 k. 20 g. — J. Kasprowiez. **Ginącemu światu, cztery poematy** (niecenzur.) 3 k. 60 g. — J. Kasprowiez. **Wybór poezji** (niecenz.) 3 k. — L. Kulczycki. **Anarchizm współczesny** (niecenz.) 5 k. — T. Korzon. **Zamknięcie dziejów wewnętrznych Polski za Stanisława Augusta** (niecenz.) 80 gr. — Bol. Koskowski. **Finlandya** 2 k. 60 g. — Ks. J. Loundzin. **Zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych w Ks. Cieszyńskim** (dochód czysty na gimnazjum polskie w Cieszynie) 1 k. — Ks. A. Macoszek. **Przewodnik po Śląsku cieszyńskim** (bogato ilustrowany) 2 k. — Ks. A. Macoszek. **Widokówki śląskie** serya z 10 kart 80 gr. — Stan. Majerski. **Mapa fizyczna ziem polskich** (bardzo odpowiednia do nauki historii i geografii ojezycznej) 1 k. 80 g., podklejona na płótnie 2 k. 60 gr. — N. N. **Potęga wojenna Rosyi w świetle najnowszych danych urzędowych** (z mapką dyplomatyczną pogranicza zachodniego) 5 k. 50 gr. — Piastun. **(W. Naake-Nakowski). Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim** 1 k. — J. K. Potocki. **Współzawodnictwo i współdziałanie**. (Społeczeństwo jako organizm. — Geniusz i tłum. — Dobór miłosny. — Kobieta i mężczyzna. — Wrogowie nauki) 6 k. — A. Potocki. **Stanisław Wyspiański** (studjum literackie, niecenz.) 3 k. — F. Poplawski. **Dwie magiły**, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.) 3 k. — J. L. Poplawski. **Życie i czyny pułkownika Z. Miłowskiego** (P. T. Jeża). (niecenz.) 50 gr. — Pereswita. **Bajka, smutne dzieje niewoli, alegorya** (niecenz.) 2 k. — K. Rakowski. **Ocknienie, dramat nagrodzony** (niecenzur.) 1 k. 50 gr. — K. Rakowski. **Powstanie poznańskie w r. 1848** (niecenz.) 6 k. — Wł. Studnicki. **Rozwój form politycznych i stosunki ekonomiczne Szwajcaryi** (niecenz.) 2 k. 40 gr. — Wł. Studnicki. **Wyodrębnienie Galicyi**. Kwestya bytu tej dzielnicy (niecenz.) 2 k. — Świerk. **Z szarej przędzy**, powieść z życia współczesnego w Galicyi (niecenz.) 5 k. 20 gr. — Stan. Szczepanowski. **Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych**. **Aforyzmy o wychowaniu** (niecenz.) 2 k. — M. Zych. **Szyfrowe prace**, powieść ze stosunków w Królestwie (niecenz.) 4 k. — M. Zych. **Rozdziobka nas kruki**, wrony... nowele (niecenz.) 3 k. 60 gr. — W. Żmudzki. **Bór** powieść (niecenz.) 3 k. 20 gr. — W. Żmudzki. **Niedola**, nowele (niecenz.) 2 k. 5408

**NAJLEPSZY**

**PUDER DLA PAŃ**



1. KOR. i 2. KOR.

**WSZĘDZIE DO NABYCIA**

Droguerya pod czerwonym KRZYŻEM we Lwowie.

**Cement**

po cenach dawniejszych wagonami i beczkami pojedyncz.

**Wapno hydrauliczne**

Z „KUFSTEIN“

Alojzego Hübnera Lwów. 5303

**W chorobach pęcherza moczowego i innych** tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem **kapsułki tarolinowe** (nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeskadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötz-Nera kapsulek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowczo do rzucania należą. 50 kapsulek: 11 z olejem santalowym, 3 z sałolem, 3 z ekstraktem Kubeba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepasa Poratyńskiego. Lwów, Plac Bernardyński. 31



**W życiu nie zdarzy się więcej kupić! 400 procent taniej.** Każdy oszczędza złr. 24, przy sprowadzeniu mojego doskonałego i wszędzie wypróbowanego **FONOGRAFU** Splewa, mowi, śmieje się, gra rozmaite polskie pieśni i jest nieprześcigniony przy wszystkich zabawach jako materiał zabawowy. Dostarcza ten fonograf, który dawniej kosztował 30 zł., teraz po cenie w świecie kupieckim dotychczas niemyślanej tylko zł. 6 z opakowaniem i dodaje do tego jeszcze bezpłatnie wale. Dalsze wale kosztują tylko po 75 ct. — Wysyłka tylko za pobraniem albo za poprzednim nadaniem pieniędzy przez międzynarodowe biuro eksportowe **M. B. Bramann, Kraków.** 5987 1

**W wyższym niemieckim Zakładzie Wychowawczo - naukowym żeńskim we Lwowie, przy ulicy Lelewela 7.**

rozpoczynają się zapisy dla pensjonarek i eksternistek na pierwszy rok szkolny 15-czerwca. Zgłoszenia dla pensjonarek będą przyjmowane tylko do 15 sierpnia. Plan naukowy z wykładowym językiem niemieckim i polskim, równy jest zupełnie planowi licealnemu. Po ukończeniu zakładu mogą uczennice zdawać maturę licealną. 5505 20

Rok szkolny rozpoczyna się 4 września. Bliższe informacje przez prospekta. Pisemne zgłoszenia do Dyrekcyi Zakładu.



**Földes** Cena słoika 1 korona

**Margit-Krem**

Wszędzie do nabycia!

Środek nieszkodliwy, działający powoli i szybko przeciw piegom, wnie i szybko przeciw twarzy i rak, bez tłuszczu. Wyrabia: Aptekarz Klemens v. Földes, Arad. Ostrzeżenie przed fałszerstwami podobnych wyrobów. 5281 Do nabycia u Piotra Mikolascha.

**Szczotki do sukien**

**SZCZOTKI do włosów, SZCZOTECZKI do zębów, GRZEBIENIE rogowe i kauczukowe, TRZEPACZKI i pióropusze ŚMIECIARKI blaszane, SZCZOTKI do zamiatania, SZCZOTKI do froterowan, ROGÓZKI kokosowe i trzciniowe, SKÓRKI irchowe, GĄBKI toalet. i powozowe** 2 poleca handel 5438

**O. T. Wincklera Syna** Lwów, Rynek 28.

**Premier Rowery 1902**

najstarsza i wypróbowana marka. Katalogi gratis. **Premier-Werke.** Modne i ładne wykonane. Katalogi gratis. **EGER, Czechy.** 2221 35-26

**Nowość!**

**Przedściółki z masy korkowej przed wanny do łazienek** nie do zniszczenia w różnych wielkościach.

**Gąbki gumowe** na składzie u

**Alojz. Hübnera**

LWÓW, RYNEK 38. 5302 ?



Maszyny do szycia i haftu Singera poprawne na raty pod przystępnymi warunkami lub za gotówkę 10 proc. taniej. — Warunki spłaty przystępne. Nauka szycia i haftu bezpłatnie Jan Lauruk, Lwów Halička 6. 3318 30-

**RONCEGNO**

od Maja do Października, 535 m. n.p.m., znane **żelazno-arszennikowe kąpiele** 1 1/2 godziny oddalone od Trento — kolej Trento-Roncegno-Tezze. 3810

(Anemia, chlorose, malarya, choroby kobiece, skórne, nerwowe, diabetyczne, osłabienia).

**Zakład kuracyjny pierwszorzędny**

przebieżnie położony, otoczony wielkim cieniastym parkiem 80.000 m. kwad. Nowe urządzenie kąpeli świetlnych i hydroelektrycznych Aparaty Zandera, hydroterapia, 200 pokoi i salonów elektrycznie oświetlonych. Własne źródło wody do picia. Alpejny, suchy klimat, centr. punkt wycieczek, sportów, VIII. wszechświat. turniej „Lawn-Tennis“ z nagrodą 2000 k. Dziennie dwa koncerty. Całkowite utrzymanie dzienne od 11 kor. wzyw. **Kierownik lecz. Dr. A. Gazzolotti.** Informacje i prospekty gratis przez Dyrekcyę.

**Kuracja wodna odbywa się przez cały rok.**

# Alojzy Hübner

poleca:

do malowania, konserwowania i impregnowania dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, eszalowań w stajniach, schodów, kół młynskich, podłóg i t. p.

## Farby olejne

najlepsze fachowo sporządzone z najlepszych materiałów o trwałości gwarantowanej we wszystkich kolorach.

## Farby lakierowe

szybko schnące, dające za jednorazowym pociągnięciem kolor i połysk.

## Farby terowe

szczególne dla swej tanioci chętnie używane.

# TER

czerwony, czarny i brązowy.

## Olej terowy

brązowy, nadzwyczaj tani, dobrze impregnujący i konserwujący.

## Carbolineum

prawdziwe

## Avenarius.

Jedyny skład dla

Galicji.

Broszurki do dyspozycji.

## Exsicator

wysmienity środek przeciw grzybowi, zgniłźnie w budynkach i t. d.

„Kronsteiner“

## Farby fasadowe

we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użyć, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty najchętniej zostają udzielane.

Przy znaczniejszej potrzebie powyż podanych konserwujących artykułów, jakoteż materiałów budowlanych a mianowicie: **Cementu, Wapna hydraulicznego, Gipsu, ogniotrwałych cegieł, Pap na dachy, Płyt izolacyjnych i t. p.** proszę wprzód ofertę zażądać, a uczynię możliwie niższe ceny, jakoteż ulgę w spłaceniu za poprzedniem porozumieniem się.

Co do jakości li tylko całym doborowy towar bywa dostarczany.

Najnowszy Cennik opuścił druk i jest do dyspozycji Szanownej Publiczności.

# Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 1. 38.  
5297

Najobfitsze w kwas węglany, najbardziej wzmacniające kąpiele błotne, racjonalna kuracja wodolecznicza w romantycznej lesistej górskiej okolicy u zlewu Darny i Złotej Bystrzycy 5697 5

# DORNA Bukowina

Sezon od 1 czerwca do końca września.

Na ostatniej stacji kolejowej Valeputna (dwie godziny od Dorny oddalona) pojazdy czekają przy każdym pociągu. Otwarcie przystanku ze stacją RAD-DORNA nastąpi w przeciągu tego roku. Zakład kąpielowy urządzonej podług najmodniejszego systemu. Szczególne skutki osiąga obfite w kwas węglany kąpiele przy chorobach sercowych (system Nauheimski) i kąpiele błotne przy zwężeniu naczyń. Kuracja mleczna, żółtyczna, dyetetyczna. Dom kuracyjny zawiera eleganckie sale jadalne, koncertowe, kawiarnie, pokoje bilardowe, czytelnie, lawialnie i muzyka. Oprócz licznych mieszkań prywatnych i hoteli są do dyspozycji dwa eleganckie z całym komfortem urządzone hotele kuracyjne po miernych cenach. — Woda ze źródeł górskich, kanalizacja, elektryczne oświetlenie.

Prospecta wysłał Zarząd: K. K. Curanstaltsverwaltung Dorna i rezerwuje pokoje na zamówienia.

Lekarskich informacyj udziela ok. lekarz kąpielowy i źródeł ces. radca Dr. Artur Löbel w Dornie.

Przez innych ogłaszane 50 sztuk zastawy mniejszej wartości kosztują u mnie tylko zhr. 4:50 — jednak nie mogę ich polecić.

# Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędzili i starego ładu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wyprzedzić cały swój zapas za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upewniony to uskuteczni. Wysyłam zatem każdemu za zwrot 6 zł. 60 ct. następujące przedmioty:

- 6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską klingą,
- 6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
- 6 łyżek z ameryk. patent. srebra,
- 12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochła z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochła z ameryk. patent. srebra,
- 6 angielskich spódków Viktoria,
- 2 wspaniałe świeczniki,
- 1 sitko,
- 1 rozsyrywacz cukru,

42 przedmioty tylko za zł. 6.60.

Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6.60

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest

żadnym oszukaństwem,

zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczerze gólniej nadaje się na

stosowne na podarki weselne i okolicznościowe jak niemniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem:

**A. HIRSCHBERG'S**  
Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/B. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłka na prowincję za gotówkę lub za zaliczką.

Przeszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicja.

Siostra Joanna, przeł. Tow. N. P. Maryi.

Kraków, 21 maja 1899.

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowolona, że posyłam dalsze zamówienie.

Księżna Amalia Czetywertyńska.

Z wzoru bardzo jestem zadowolona i upraszam o całą kolekcję.

Oedenburg, (Węgry)

Baronowa Marschall.

Z przystanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicja.

Babic, kapitan.

Wzory wysyła się franco na

# TAPETY

(obicia ścian)

których kolosalny wybór

poleca 5527

W. Adamski dawn. Jürgens

Lwów, ul. Sobieskiego 4.

## Fabryka kamienia

sztucznego i dachówek Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we LWOWIE.

poleca wyroby

z kamienia sztucznego:

cegły okładzinowe, płytki posadzkowe, kolorowe, gzymsy i kamienie fasadowe, płyty chodnikowe itd.

Z GLENY: dachówkę prasowaną i cegłę próżną.

Zamówienia przyjmuje Biuro centralne w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie. Telefon 396. 4417 ?

## MASZYNY DO SZYCIA

doskonalej, trwałej konstrukcji po cenach hurtownych. Ręczna „The Jewel” jednolitkowa szyje każdy materiał grubo i cienko: najgrubsze sukno i najcieńszą webę zupełnie tak, jak wielka maszyna.

Sporządzona z żelaza i stali, polerowana, z przekładaniem kółkiem zębata, igłami i olejarką, obrotowatą i śrubociągami. Waży 5 kg. Cena z przystępnym opisem w jezyku polskim 18 kor. Familijna Singera wysokoramienna z najpraktyczniejszymi ulepszeniami ilustr. opis, noża 49 kor. SINGER RINSCHIFF pierścieniowa znakom. konstr. z pokrywą elegancką, ścisła 5-letnią pisemną gwarancją zamiast ceny składowej 150 kor. za 77 kor. tylko za gotówkę. Skład fabryczny rowerowy i maszyn do szycia M. RUNDBAKIN, IX., Berggasse 3. Wien. Korespondencja polska. 4126 6-3

## Cognac vieux

najlepszy gatunek dla celów leczniczych, najczystszy destylat wina pod chemiczną kontrolą Zakładu doświadczalnego dla środków pożywnych we Wiedniu:

Boczułka 4-litrowa kor. 18—  
Flaszka w koszyku 3 litrowa kor. 14—  
kosz z 3 fl po 70 centil kor. 10:50  
Kosz z 5 fl. po 35 centil kor. 10—

Wysyła pocztą za zaliczką franco i oclone do wszystkich miejsc. 4902 20-10

## R. Maiti w Capodistria.

Pierwsza górno-austriacka fabryka palenisk kuchennych.  
**H. KOLOSEUS, WELS**



Patent. paleniska funk. przy wszystkich kominach. Kuchnie pat. gazowe do przenoszenia. Pat. kuchnie gazowe i zwykłe, kuchnie hotelowe i restauracyjne.

Cenniki bezpłatnie. 5570

## Ważne dla budujących

Pomimo kartelu i podwyższenia cen cementu sprzedajemy najlepszy cement portlandzki po cenach zeszłorocznych



## Bracia Mund

Skład wszelkich materiałów budowlanych, ul. Sykstuska 1. 23, telefon nr. 605 magazyn ul. Działyńskich 8. telefon nr. 419.

## Nie trujący Środek do farbowania włosów Nie trują

Effector v. E. Linka (prawnie chroniony, nie trujący)

uznany przez lekarzy jako nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera szkodliwych soli metalicznych, jak ołów, miedź itd. jest dla zdrowia i skóry absolutnie nieszkodliwy, farbują siwo, rudę włosy na głowie i brodzie, brwi trwale, nie puszcza przy kąpielach lub myciu, na czarno, ciemno i jasno kasztanowo i ciemno blond.

Wielkie pudełko zhr. 2. Próbne pudełko zhr. 1. pocztą za opakowanie 10 ct.

do farbowania ciemnych włosów na jasno blond 1/4 litr. 1:50 zhr.

E. LINKA, fryzjer, kosmetyk i specjalista w farbowaniu włosów, Wiedeń, I. Spiegelgasse 19. Ecke Plankengasse. Salon farbowania włosów oddzielnie. We Lwowie w aptoce pod „Sr brnym orlem“ Zygmunta Ruckera. 5291 104



## Giovanni Zuliani i Syn.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

Lwów, ul. św. Piotra 1. 21. Telef. nr. 658.

Filie:

Stanisławów, ul. Zarwańska 18. Kraków, Zwierzyniec 14. Czerniowce, Bahnhofstr. 28.

Wykonuje: posadzki weneckie terrazo, mozaikowe imitacje granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, rury wodociągowe, sklepienia ukłowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby, grobowce, ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

Wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny fabryki płyt i posadzek xylolitowych Zhoril Miksch et Comp. we Wiedniu.

Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo, trwale, po cenach umiarkowanych. 4632 13-1

## Elektryczne urządzenia dla światła i siły



każdego rozmiaru.

Zakłady centralne miejskie, koleje, urządzenia fabryczne i prywatne itd.

Adolf Kastner, Lwów, Trzeciego Maja 11. ZASTĘPCA 5571

## Austriackich Zakładów Schuckertowskich.

## Śliczna twarzyczka!

Aby się podobać, trzeba być piękną; jednakowoż natura nie taka hojna, aby każdego tem wyposażyła. Także tem, które są mniej piękne, nadarza się sposobność przez używanie pomady „**Rogatsy Natalia Maiglöckchen**” uzyskać to, gdyż piegi, plamy wąrobiane, pryszczki i ślady ospy, czerwoność twarzy, nosa, wargy i wszelkie nieczystości twarzy znikają jak zapomocą różdżki czarodziejskiej. Zmarszczki wygładzają się, najszorstsza skóra staje się świeżutką i ładną. Panie, które używają pomady „**NATALIA MAIGLÖCKCHEN**”, są znane ze swojej piękności i świeżości cery. Cena 1 wielkiego stołka pomady „**Natalia Maiglöckchen**” 2 kor. 50 hal-maly stołek 1 kor. Puder „**Natalia Maiglöckchen**” (biały róż, kremowy) 2 kor. Mleko „**Natalia Maiglöckchen**” kor. 1:60. Mydło „**Natalia Maiglöckchen**” 1 kor. Prawdziwe tylko wprost

## KOB. S. ROGATSY.

Apteka pod „św. Stefanem”. — Nagy-Kikiuda, połudn. Węgry. Wysyła odwrotnie i dyskretnie. 4632 13-1

## Oryginalne amerykańskie

# KOSIARKI do trawy, koniczyzny i zboża

Odwrótnice konne do siana, Grabie konne do siana. Ręczne prasy do siana i słomy, In-sztae kukurudzy, kleraty, mleczarnie, nymki do czyszczenia zboża, tryary, plugi, włose, bronny wyrabia i dostarcza jako osobliwość z poręczeniem, w najnowszej, wybornej pszą uznanej konstrukcji.



## Ph. Mayfarth & Co.

c. k. wyłączn. uprzyw. fabryki maszyn roln. osobliwa fabryka pras do wina i maszyn do owoców,

WIEDEŃ, II/1, Taberstrasse nr. 22

Założony w r. 1872. 750 robotników

Odznaczone przeszło 490 złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami

Ilustrowane katalogi gratis i franko. — Zastępstwo i odsprzedający pożądan.

Jest dumą każdej gospodyni swojej białiznie piękny połysk nadać. Tenże najłatwiej osiągnąć można jedyną użyciem 4978 8

## „Hoffmanna Krochmalu z srebrzystym połyskiem”.

z marką „**Kot Hłacy łapkę**” który to krochmal dla swej wydatności pozyskał ogólną wziętość u PT. konsumentów. Wszędzie do nabycia.

